

Cenimy duszę-ratujemy i ciało krakowskich zabytków

WYSZEDŁ z mody mądry pan Prus, co to o sercu drzewi duszy murów pisał. A mają mury i inne materialne zabytki duszę, bo w nich myśl ludzka i uczucia zaklęte. To za ich pośrednictwem zbliżamy się do naszych przodków, poznajemy nasze korzenie. I — co jeszcze ważniejsze — uczymy się pokory wobec tych, co żyli przed nami. Podziwiamy ich dzieła, ich zdolność organizacji pracy w o ile trudniejszych niż nasze warunkach, zdumiewa nas ich zmysł estetyczny. Dzięki nim rozumiemy lepiej ciągłość dziejów ojczystych a to z kolei uzmysławia nam konieczność sięgania do doświadczeń minionych pokoleń.

Taką refleksją podzielił się z zebranymi prof. Henryk Jabłoński, otwierając wczorajsze obrady plenarne Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, w dziesięciolecie istnienia tego towarzystwa ludzi dobrej woli.

DLA KRAKOWA zastąpieni są ludzie z różnych stron Polski — na zdjęciu dyr. Dolnośląskich Zakładów Wyrobów Papierowych w Chojnowie Barbara Salska odbiera gratulacje z rąk wyróżnienia medalem „Za zasługi przy odnowie zabytków Krakowa”.



- ▲ Spacer Plantami
- ▲ Gotyk w Krakowie
- ▲ Od Florencji do Kleparza
- ▲ Kościół Baptystów

BIORAC udział w akcji „Echa” i PTTK pn. **ZDOBYWAMY ODZNACZAK PRZYJACIELA KRAKOWA**, poznasz dokładnie historię swojego miasta, zwiedzisz najciekawsze zabytki, często nie udostępnione ogółowi turystów. Serdecznie zapraszamy do udziału!

A oto program najbliższych spacerów:

SOBOTA, 10 BM.
 ● jedna trasa dla wszystkich uczestników — **SPACER PLANTAMI** — zbiórka między godziną 10.00 a 11.00 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach; przejdziemy spacerem do Barbakanu, koło kłostu Reformatorów, Pałacu Sztuki i pomnika Artura
 (Dokończenie na str 2)

50 lat doktoratu...

Prof. Wł. Szewczuka

DZIŚ na Uniwersytecie Jagiellońskim — uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego prof. Włodzimierza Szewczuka, obchodzonego w 1938 r. („Les illusions optico-geometriques”). Wybitny psycholog urodził się w Jasle w 1913 r., a studiował na Uniwersytecie, z którym związał się na trwałe. Był też w latach 1955—57 prorektorem WSP. Napisał m. in. „Psychologię zapamiętywania”, „Psychologię człowieka dorosłego”, „Psychologię” t. I—II, „Wstęp do autopsychologii”, „Psychologię w służbie życia”.

(ml)

Obrady poświęcono ocenie efektów dotychczasowej pracy Komitetu i wytyczenie dalszej drogi postępowania. Padło też kilka konkretnych, nowych deklaracji. M. in. minister transportu Janusz Kamiński zaproponował władzom Krakowa, iż ministerstwo sfinansuje prace przy budowie nowego odcinka obwodnicy na trasie Tyniecka — Opatkowice, władzom miasta zaś sugeruje zajęcie się odcinkiem Opatkowice — Wielicka. W ten sposób do roku 1995 część autostrady Katowice — Zakopane, omijająca Kraków, byłaby gotowa.

Podczas obrad wręczone zostały medale „Za zasługi przy odnowie zabytków Krakowa”. Otrzymał je: Dolnośląskie Zakłady Wyrobów Papierowych w Chojnowie, pismo „Kra”, Fabryka „Kabel”, krakowski „Mostostal”, Miejskie Biuro Projektów w Krakowie, krakowskie Muzeum Archeologiczne, Miasto Sanok, krakowskie „ZETO”, krakowski oddział Towarzystwa „Polonia” oraz: Aleksander Bąko, Kazimierz Boroń, Władysław Dudzik, Janusz Kamiński, Marian Krzak, Tadeusz Niechciał, Stanisław Śmietana, Maciej Wierowski, Andrzej Wyżykowski i Tadeusz Zachariasiewicz. W gronie wyróżnionych jest również nasza redakcyjna koleżanka Ewa Śmęder.

W kulisach obrad odpowiadając na pytanie „Echa”, jaka myśl nurtuje ich, gdy zastanawiają się nad szansą uratowania Krakowa — stwierdzili:

Kazimierz Barcikowski — „Aby sami krakowianie wykazali większą dbałość o ocalenie swego miasta.”

prof. Aleksander Krawczuk — „Ze nie jest ujmą oddawać mniejsze obiekty zabytkowe, dworiki i kamienice w prywatne ręce.”



W KULUARACH plenarnego posiedzenia Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa jego przewodniczący prof. Henryk Jabłoński też czytał „Echo”.
 Fot. Jadwiga Rubiś

PAKT Północnoatlantyki proponował w czwartek zmniejszenie do 40 tys. (niemal o połowę) liczby wszystkich należących do NATO i Układu Warszawskiego czołgów w Europie.

Z INICJATYWY Fundacji Kultury Polskiej przebywała w

ZE ŚWIADA

Wilnie specjalna komisja pod przewodnictwem prof. Witolda Hensla, prowadząc rozmowy z ministrem kultury Litewskiej SRR, prezydentem miasta Wilna oraz prezesem Fundacji Kultury Litewskiej, na temat uporządkowania prac konserwatorskich na zabytkowych cmentarzach Wilna: Rossie, Bernardyńskim i Antokolskim.



TELEWIZJA radziecka podała, iż podczas śródogodowego trzęsienia ziemi na Zakaukaziu zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Sektyści pozostali bez dachu nad głową. W strefie najsilniejszych wstrząsów znalazło się miasto Khowakan, liczące ponad 170 tys. mieszkańców. W dwóch trzecich zostało ono zmiecione z powierzchni ziemi. Krajobraz jak po bombardowaniu przypomina też 290-tysięczny Leninakan. Niektóre osiedla Armenii są całkowicie zburzone (na zdj. akcja ratunkowa w miejscowości Spitak). Zniszczenia są także w Gruzji i Azerbejdżanie. Na miejscu tragedii działa już specjalna komisja Biura Politycznego KC KPZR pod kierownictwem premiera ZSRR Nikołaja Ryzkowa. Wkrótce przybędzie tam również Michaił Gorbaczow. Z całego świata napływają wyrazy współczucia i oferty pomocy dla ofiar tragicznego trzęsienia ziemi.



Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2
 serdecznie zaprasza na
TEA-TIME
 w sali kominkowej, na sobotę 10 grudnia godz. 18
 W spotkaniu uczestniczy Kevin Lewis, PH.D. K-12597

Cena 30 zł

Nr indeksu 35008
 SL ISSN 0137-0011



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
 ROK XLII. PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 240 (12795)

Kraków, 9, 10, 11 grudnia 1988 r.

Mniej aut w Alejach?

Przez stopień „Kościuszk” można już jeździć

WCZORAJ po południu oficjalnie oddany został do ruchu pierwszy odcinek południowego, autostradowego obejścia Krakowa długości 7,4 km, który łączy wielopoziomowy węzeł w Baliach, przez stopień wodny „Kościuszk” na Wiśle z ul. Tyniecką. Przekazanie do ruchu tej trasy (do odbioru końcowego jes-

cze daleko) posiadającej na znacznej długości dopiero jedną jezdnię (druga jest w budowie) wiąże się z pewnymi nadziejami dla Krakowa. Otóż jest szansa, że część ruchu tranzytowego, przebiegającego dziś przez zatłoczone Aleje Trzech Wieszczów, a zwłaszcza ciężarów, uda się skierować na tę obwodnicową trasę. Najbliższe miesiące pokażą, czy tak się stanie.

Południowe obejście Krakowa, to trasa szybkiego ruchu o parametrach autostrady. Budowane są dwie jezdnie 2-pasmowe, każda szerokości 7 metrów, przedzielone pasem zieleni. Wszystkie skrzyżowania są, oczywiście, bezkolizyjne, dlatego na tym pierw-

(Dokończenie na str 2)

Było to 9 grudnia

● W 1948 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło konwencję w sprawie zwalczania zbrodni ludobójstwa.
 ● W 1608 r. urodził się John Milton, angielski poeta, uważany za najwybitniejszego po Szekspirze poecie nowożytnej Anglii.

Było to 10 grudnia

● W 1903 r. Marii Skłodowskiej-Curie i Piotrowi Curie przyznano Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki; była to jednocześnie pierwsza Nagroda Nobla dla kobiety.
 ● W 1898 r. w Paryżu podpisano układ pokojowy po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Na jego podstawie, za 20 mln dolarów wyspy: Kuba, Puerto Rico, Filipiny i Guam przeszły pod administrację USA.

Było to 11 grudnia

● W 1913 r. urodził się Jean Marais, francuski aktor znany z przygodowych filmów „Płaszcz i szpada” czy popularnej serii o Fantomasie.
 ● W 1843 r. w wieku 49 lat zmarł Casimir Delavigne, francuski dramaturg i poeta, autor m. in. słów do „Warszawianki”.
 (wi-gr)

OTO żona jednego z najbogatszych ludzi w Nowy Jorku 41-letniego projektanta i przedsiębiorcy budowlanego Donalda Trumpa — 38-letnia Ivana. Jej mąż zważ nie koronowanym królem Nowego Jorku i finansowym geniuszem USA. Majątek jaki zgromadził w ciągu kilkunastu lat przekracza dziś 3 miliardy dolarów. Swą piękną żonę, z którą ma troje dzieci, poznał przed 16 laty. Ivana była wówczas czechosłowacką sportsmenką, członkinią olimpijskiej ekipy w Sapporo w narciarstwie. Po olimpiadzie pozostała na Zachodzie i przez kilka lat pracowała jako modelka w Kanadzie gdzie poznała swego późniejszego męża. Z czasów kariery modelki pozostało Ivanie upodobanie do strojów. Mąż spełnia jej każde życzenie — wspaniałą 124-pokojową pałac, pełnomorski jacht „Nabila” z 20 luksusowymi kabinami (odkupiony od arabskiego multimilionera A. Khashoggi) czy helikopter na prywatny użytek są tylko skromnymi dowodami miłości. Ostatnio, aby zaspokoić ambicje małżonki Donald Trump mianował ją dyrektorką jednego ze swych nowojorskich hoteli — „Plaza”. Jak twierdzą złośliwi obowiązki nowej pani dyrektor ograniczają się wyłącznie do pobierania zawrotnie wysokiej pensji i wydawania jej co do centa na nowe suknie. Ale skoro szef całego interesu nie ma pretensji...



(Wi-Gr)
 Fot. „Bunte”

W kinie „Wanda” od 12 grudnia „PAN KLEKS W KOSMOSIE” I i II cz.

w roli głównej: Piotr Fronczewski

Bilety 200 i 150, ulgowe 120 i 100 zł. Przedprzedaż biletów ulgowych dla szkół również w „Filmotechnice”.
 K-12357

POLSKA z ogromnym zainteresowaniem i uznaniem powitała przedstawienie przez Michała Gorbaczowa na forum ONZ śmiałe i daleko idące propozycje w sprawach pokoju, bezpieczeństwa, rozbrojenia i współpracy międzynarodowej — stwierdził minister spraw zagranicznych PRL Tadeusz Olechowski w oświadczeniu przekazanym wczoraj Polskiej Agencji Prasowej. Idee demilitaryzacji stosunków międzynarodowych, deideologizacji stosunków między państwami, filozofia współzależności świata i nadwyżki wspólnych interesów ludzkości nad interesami partykularnymi są zgodne z interesami całej społeczności międzynarodowej.

Z KRAJU

NAWET najwięksi optymiści nie dostrzegają już chyba szans pełnego wykonania tegorocznych zamierzeń w uzupełnieniu budownictwa mieszkaniowego. Z danych statystycznych o rezultatach 11 miesięcy roku wynika, że na grudzień pozostała do wykonania prawie 1/3 tegorocznego planu. W ciągu 11 miesięcy br. oddano do użytku w całym kraju 90 tys. mieszkań (plan — 133,6 tys.).

KTO zostanie wykonawcą nowoczesnego dworca lotniczego w stolicy pokaze czas. Termin przyjmowania zgłoszeń do zainteresowanych firm upływa bowiem dopiero z końcem stycznia przyszłego roku. Jak już informowaliśmy ostatnio, decyzja podjęta zostanie w marcu 1989 roku.

Przez stopień „Kościszko” można już jeździć

(Dokończenie ze str. 1)

szym odcinku musiało powstać 9 obiektów inżynierskich (mosty, wiadukty, estakady), nie licząc stopnia „Kościszko”. Zastosowano bardzo łagodne łuki, pozwalające kierowcom rozwinąć bezpieczną szybkość do 120 km na godzinę.

Całe zaprojektowane południowe obojętne Krakowa ma długość 24 km. Kolejnym etapem będzie budowa odcinka autostrady od ul. Tynieckiej do Opatkowie (połączenie z trasą zakopiańską), co powinno nastąpić w

Koniec z asygnatami na samochody

JAK POINFORMOWAŁ dziennikarza PAP podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu — Stanisław Kłos — od nowego roku zniszczone zostaną asygnaty na samochody osobowe. Jest to — dodał on — konsekwencja decyzji podjętej w ubiegłym miesiącu przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Trudno byłoby odstąpić z dnia na dzień od jakiegokolwiek formy pomocy w nabyciu samochodu dla tych osób, którym jest on niezbędny do życia, czy zawodowego, czy po prostu potrzebnego, pomocny. Bank Powszechna Kasa Oszczędności otrzymał dyspozycję przygotowania oferty kredytowej dla tych grup społecznych: zawodowych. Kredyty nie byłyby jednak formą zastępczą za zniszczone asygnaty, a jedynie ułatwieniem w obliczu obecnych realiów rynkowych — zgromadzenie środków na zakup pojazdu.

(PAP)

Tajemnicza choroba orzeszków ziemnych

ADDIS ABEBA (PAP). Istnieje niebezpieczeństwo, że wkrótce znikną w Afryce orzeszki ziemne. Jest to wynik tajemniczej choroby, która dziesiątkuje zbiory. Afryka jest uważana za ojców orzeszków ziemnych. Podjęte kroki zaradcze, przeciwdziałające tej chorobie, nie dają dotychczas rezultatu.

Na co idą miliony?

Jutro zobaczymy MPK od „kuchni”

INTERESUJESZ się komunikacją miejską, chciałbyś, żeby lepiej funkcjonowała, to przyjdź jutro, tj. w sobotę (10 bm.) o godz. 9 na plac Wolnica. Tutaj zbierają się uczestnicy naszej akcji pod hasłem „Na co idą miliony?”. W trakcie 2,5-godzinnej wycieczki Cytelnicy będą mogli zobaczyć MPK od „kuchni”. Przedstawiciele dyrekcji poinformują o planach rozwojowych firmy, o zamierzeniach na najbliższe lata. Odpowiedzą także na wszystkie pytania. Zapraszamy do udziału w naszej akcji.

(JA)

Nie siedź w domu...

(Dokończenie ze str. 1)

Grottgera, Collegium Novum UJ i pomnika Mikołaja Kopernika, pod Wawel.

NIEDZIELA, 11 BM.

● **Odnaka brązowa — GÓTYK W KRAKOWIE (część I)** — zbiórka między godziną 10.00 a 11.00 na Rynek Główny, koło wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach; poznamy zabójcy gotyku o charakterze świeckim, zobaczymy m. in. fragmenty murów obronnych, ratusz, Collegium Maius.

● **Odnaka srebrna — OD FLORENCJI DO KLEPARZA** — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30 na Rynek Główny, koło wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach; zwiedzimy dawnej odrębne — założone przez Kazimierza Wielkiego w 1366 r. — miasto Florencję, późniejszą dzielnicę Kleparz, m. in. zobaczymy kościoły św. Floriana i Misyjonaży, ASP, budynki Politechniki Krakowskiej etc. etc.

● **Odnaka złota — KOSCIÓŁ CHRZESCIAN BAPTYSTÓW** — zbiórka między godziną 11.45 a 12.00 na rogu ulic: 18 Stycznia i Pomorskiej, koło kina „Wolność”, stąd udamy się do świątyni wyznawców tej religii, gdzie wygłoszona zostanie specjalna prelekcja.

● **Odnaka złota z pawim piórem** — odczyt prof. dr hab. Wojciecha Bartła pt. „Uniwersytet Jagielloński u progu odzyskania niepodległości” — zbiórka o godz. 10.30 w auli Collegium Novum UJ (główny gmach Uniwersytetu, wejście od Plant); wczesniej, bo o godz. 10.00, w tej samej auli odbędzie się wręczenie uczestnikom naszej akcji Odnaka Przyjaciela Krakowa w stopniu złotym z pawim piórem.

(KAS)

z dalekopisu

kontakty z niektórymi osobami na wysokich stanowiskach, które w ciągu wielu lat dawały jej łapówki.

● 3 kobiety skazane zostały w Ausbach na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie męża jednej z nich za pomocą dziecięcej skakanki. Sąd uznał, że 24-letnia Jutta Koester zabiła swojego męża przy współudziale dwóch przyjaciółek, by skorzysta z jego polisy ubezpieczeniowej w wysokości 150 tysięcy marek (85 tys. dolarów).

● Jak donosi agencja PTL, szalejąca w stanie Gudzarat malaria spowodowała do chwili obecnej 155 ofiar śmiertelnych.

● Myśliwiec stacjonujący w Wielkiej Brytanii amerykańskich sił powietrznych runął na dziedzinie mieszkaniowa zachodniemieckiego miasta Remscheid (40 km na wschód od Dusseldorfu). Kilka budynków stanęło w ogniu. Według pierwszych doniesień, zginęły 3 osoby.

1992 r. Dalszy odcinek przebiegać będzie przez Sidzine, by dotrzeć do ul. Wielkiej w rejonie Bieżanowa (granica miasta). Tutaj obecnie autostradowe ma być zakończone do 95 r.

Investorem budowy trasy obwodniczej jest Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Krakowie (przypominamy, że ta budowa była kilkakrotnie wstrzymywana). Obiekty inżynierskie są dziełem Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, zaś sama autostrada — Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Budowa stopnia wodnego „Kościszko” zajmuje się Dyrekcja Zabudowy Kaskady Górnej Wisły, a największy udział w budowie miały „Chemobudowa” i Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynierskich.

Wypada przypomnieć, że Cytelnicy „Echa” już w połowie tego roku, uczestnicząc w akcji „Na co idą miliony?” przejechali oddawaną do ruchu trasę oraz przeszli przez stopień wodny „Kościszko”. Obwodnica autostradowa oznakowana jest symbolem A-4.

W uroczystym przekazaniu do ruchu trasy obwodniczej uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych z zast. przewodniczącego Rady Państwa, Kazimierzem Barcikowskim, ministrem komunikacji, Januszem Kaminskim, ministrem kultury i sztuki, Aleksandrem Krawczukiem oraz przewodniczącym SKOZK, Henrykiem Jabłońskim. Władze krakowskie reprezentowali: Józef Gajewicz, Apolinary Kozub i Tadeusz Salwa. (JA)

Co słysząc...

DYREKCJA jednego z belgijskich kasyn gry w Ostendzie podjęła decyzję, że obsługujący stoły do gry w karty i ruletki krupierzy muszą pracować w uniformach z zaszytymi kieszeniami. Sankcje te zostały wprowadzone po tym, gdy zorientowano się, iż nader często zręczni krupierzy odprowadzali część zysków kasyna do swoich kieszeni.

Spotkanie przyjaźni w ośrodku NRD

W OŚRODKU Kultury i Informacji NRD odbyło się spotkanie z przedstawicielami władz miasta i instytucji współpracujących z Ośrodkiem i zaprzyjaźnionym Ośrodkiem Lipsk. Gospodarze spotkania dyr. Claus Plobner z małżonką podejmowali grono artystów i animatorów życia kulturalnego. W mijającym roku Ośrodek zorganizował w Polsce południowej około 500 imprez.

Grono osób, m. in. wiceprezydent Marian Kulig, otrzymało medale Ligi Przyjaźni Narodów NRD. (J.R.)

Eksportujemy to czego mamy w nadmiarze

DUŻE centrale handlu zagranicznego nie są zainteresowane ofertami indywidualnych rolników. Toteż powstał pomysł utworzenia regionalnej spółki handlu zagranicznego zajmującej się eksportem produktów rolnych. Spółka nie tylko sprzedawałaby produkty, lecz i kooperowała z firmami zagranicznymi Np. kontrahent austriacki jest zainteresowany dostarczaniem opakowań

KRONIKA WYPADKÓW

W CIĄGU minionej doby na drogach Krakowa i woj. krakowskiego wydarzyło się 5 wypadków, w których 5 osób odniosło rany. Zanożowano także 5 kolizji i zatrzymano 3 nietrzeźwych kierowców.

● Na ul. Majakowskiego „fiat 126p” potrącił 26-letnią Małgorzatę R. (zam. os. Jagiellońskie 3), która doznała ogólnych obrażeń ciała.

● Na ul. Lipskiej autobus „Jelcz” potrącił 22-letniego Mirosława R. (zam. ul. Łanowa 39), który doznał złuszczenia głowy.

● Na ul. Borsuczej 77-letni Stanisław K. (zam. ul. Odrzańska 2) został potrącony przez „fiat 126p”, doznając ogólnych potłuceń. (mk)

TOTEK

DUŻY LOTEK — nagroda rzeczowa: asygnata na fiat 126p 650 FL i wygrana pieniężna 1.000.000 zł, siedl. kol. Kraków, ul. Pstrawskiego, nr kol. 2/60, nr band. 0202236, ser. GB, oddz. Kraków.

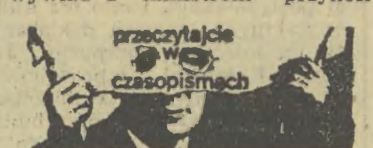
DUŻY LOTEK płaci — I los: za „6” 6.170.029 zł, za „5” po ok. 66.000 zł, za „4” po ok. 1.000 zł, za „3” po 94 zł ■ II los: za „6” 8.444.310 zł, za „5” po ok. 33.500 zł, za „4” po ok. 1.000 zł, za „3” po 110 zł.

Z trzech stron ogląda „POLITYKA” spotkanie Międzywiz — Waleśa, które było niewątpliwie wydarzeniem dużej miary. Przy okazji raz jeszcze wiadać, jak to dobrze być dziennikarzem. Ile doskonałych ripost cisnęło się pod piórno, ile argumentów nie do odparcia można wytoczyć... Interesujący z tego punktu widzenia jest szczególnie tekst Daniela Passenta — rzeczywiście (to już bez śladu uśmiechu!) pełen ciekawych uwag i spostrzeżeń. Okazuje się, że można przecież sformułować w słowach to, co „wiemy i rozumiemy”, choć taka postawa była dotąd tylko przywilejem opozycji. Passent oglądał spotkanie (po trochu przypadkiem?) w telewizyjnym studio, KTT tylko przed telewizorem a dzięki Andrzejowi Boberowi możemy zajrzeć za kulisy debaty. Autor zaproszony został jako konsultant — fachowiec do obozu Waleśa — po prostu napisał, co widział a czytelnikom w to graj.

Jest w tym numerze „POLITYKI” ważny nurt publicystyki ekonomicznej i społecznej. Anna Uhlig (dr psychologii społecznej) pisze interesująco o „Mitach polskich”, doc. Eugeniusz Ruszkowski demuluje projekt ustawy o mieniu komunalnym (na szczęście odesłany do poprawki) a Wacław Wilczyński (prof. z Poz-

na) beztłśnie traktuje wydrukowany niedawno na tych samych łamach artykuł prof. M. Mieszcankowskiego o przyczynach niepowodzenia zabiegów reformatorskich poprzedniego gabinetu.

Postacią tygodnia, jak poprzednio minister Wilczek, tak teraz stał się kolejny członek gabinetu min. Dominik Jastrzębski zajmujący się współpracą gospodarczą z zagranicą. Jest wywiad w „POLITYCE”, obszarny wywiad z ministrem przynosi



też „PRZEGLĄD TYGODNIOWY”. Rozmowa ta (trzech autorów, a więc jakby w formule naszego krakowskiego „Zdania” — „trzech na jednego”) nazywa się „Handel bez granic” tuż obok jednak, jako swoiste memento redakcja wydrukiwała reportaż Mirosława Cieleckiego z przebiegu granicznego w Cieszyźnie, są też ciekawe spostrzeżenia Karola Szyndzielorza na temat tych naszych zenujących i zdumiewających „wojen celnych”. Wydaje się zresztą, że coraz częściej przyjdzie nam przeżywać uczucie zdumienia i zażenowania w miarę

„Pogoria” płynie...

Krakowski „Kaczor” leci do Argentyny aby spełnić swe żeglarskie marzenia

„**POGORIA**” płynie w 9-miesięcznym rejsie wokół obu Ameryk, a na jej pokładzie w „Szkołę pod żaglami” — młodzi Polacy, Rosjanie, Amerykanie. W sobotę rannym ekspresem wyjeżdża z Krakowa PIOTR ŁATA, uczeń IV LO, by o 15.20 odlecieć z Warszawy do Moskwy a stamtąd do Argentyny. W Ushuaia następuje bowiem na „Pogoriu” wymiana młodocianej załogi. Piotrek powiedział nam: „Nigdy nie pływalem na czymś większym niż kajak. Natomiast czytałem dużo książek żeglarskich i marzyłem o pływaniu... Teraz część tych marzeń jakby się spełniła. W resztę wierzę, jak już znajdę się na jachcie. Nie, nie boję się wysiłku fizycznego. Trenuję lekkoatletykę. Najbardziej boję się choroby morskiej. Poza tym, jest to dla mnie sytuacja bymarchowa, bo zawsze interesowałem się historią Inków, a trasa rejsu wiedzie m. in. przez Peru. Ostatnie miesiące? Skoncentrowałem się na intensywnym nauce języka angielskiego i na przedmiotach szkolnych. Zabieram podręczniki. Nauczyciele byli tak mili, że pomogli mi zaprogramować samodzielną naukę na jachcie: głównie z łaciny, polskiego, biologii. Tam łaciny nie będzie... Będę wszystko zdawał po powrocie...”

Rodzice Piotra — jedynaka — obawiają się tylko czy będzie pisał listy, bo tego nie lubi. Ponoć jednak — obiecał Piotrze! „Stopy wody pod kilem...”

Dostałem kartę od „Kaczora” Janka Parzewskiego z Rio de Janeiro: „Pozdrowienia! To najpiękniejsze miejsce na świecie (oczywiście nie licząc Krakowa). Wszystko O.K. chociaż czasem ciężko. Wracam na Święta — Janku”.

PS. Na trasie rejsu Piotra (i Maćka Ombacha, który zostaje na „Pogorii” do końca rejsu) będą: Peru, Kolumbia, Kuba, Meksyk, Floryda, Bermudy, Francja, W. Brytania, Dania, Szwecja, ZSRR. Pozazdrościć!

Czy zajace droższe od orla

CZY to możliwe, by za zastrzeżenie orla bielika płaciło się tyle, ile za nielegalne zabicie dwóch pospolitych szaraków? Niestety, możliwe. Od dwudziestu lat obowiązuje zarządzenie nr 184 Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego „w sprawie wysokości odszkodowań za bezprawne pozyskanie dzikich zwierząt, znajdujących się pod ochroną gatunkową”. Oto niektóre kary ujęte w nie zmienionym od 1968 roku cenniku. Za zabicie żubra kłusownik zapłaci 100 tys. zł, niedźwiedzia — 50 tys. zł, bobra — 30 tys. zł, świstaka — 20 tys. zł, orla bielika — 10 tys. zł, żurawia — 2 tys. zł, myszozłowa — 1500 zł, jesiota — 5 tys. zł. Wówczas były to grzywny dotkliwe, równe wielokrotności niezłych pensji. A dzisiaj...

Nieco więcej szczęścia ma zwierzę łowna, chroniona zarządzeniem tego samego ministerstwa, lecz wydanym w 1982 r. I tak za bezprawne zabicie, to znaczy pozyskanie jelenia trzeba zapłacić 50 tys. zł kary, dzikiej gęsi — 3 tys. zł, zająca — 5 tys. zł, kuropatwy — 1.000 zł. Łatwo obliczyć, że niedźwiedź stanowi równowartość pięćdziesięciu kuropatw, a orzeł bielik jest tańszy od dwóch zajęcy i bażanta.

W ogólnej galopadzie zachowały się ceny, którym się wcale nie spieszy. Szkoda, że akurat te...

(ar)

Ogłoszenia Ekspresowe

MATERIAŁY zagraniczne „wieczorowe” i inne — sprzedam. Tel. 66-84-18. **WILCZURA** rodowodowego 5-miesięcznego — sprzedam. Tel. 34-11-45. **NAUCZYCIELA** niemieckiego — poszukuję. Tel. 55-83-61.

SXRENE Bosto, stan idealny — kupię natychmiast. Tel. grzesznochy 3-35-10, 17-19. g-51813

SPRZEDAM telewizor Samsung, video. Tel. 55-69-80, po 16. g-52312

ZAMIEŃ Wołgę GAZ 24 diesel — na Fiat 132 lub sprzedam. — Kraków, tel. 22-43-37, po 20.

OD zaraz — pokój bez wygód — do wynajęcia. Tel. 37-24-00, 9-10.

ZATRUDNIĘ uczennicę 17-letnią. — Zakład fryzjerski, ul. Łobzowska 26.

PANIA do szycia — przyjmę. Oferty 52593 „Prasa”. Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM telewizor Rubin, kożuch męski, suszarkę fryzjerską przenośną. Tel. 44-97-92.

PRZYJME kierowcę na Starą. Tel. 66-65-10. g-52423

SPRZEDAM maszynę dziewiarską — dwupływową Veritas. Ul. Zarzecze 20.

SOLIDNY obejmie dozorstwo. Oferty 52315 „Prasa”. Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią — lub garsonieri. — Tel. 12-39-74, wieczorem lub oferty 52313 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM blachę ocynkowaną, falistą — 1,5 t. Myślenice, tel. 224-69.

WARTBURG-Turist 84/85 z silnikiem Dacii — sprzedam. Ogłądać: sobota, Marka 16 — Foto (10-11).

UPRAWNIENIA Baltony — odstąpię. Tel. 66-83-55. g-52312

FUTRO z łamy — sprzedam. — Tel. 44-97-85. g-52311

ODSTĄPIĘ uprawnień Baltony. — Tel. 34-13-81. g-52309

SPRZEDAM maszynki wafelarskie. — Podłęże, tel. 143.

SPRZEDAM blam kozy greckie. Tel. 11-83-39. g-52303

STARA 23 — sprzedam. Tel. 11-38-17.

SPRZEDAM Elektron 382 Dł. — Os. Zielone 20/3a.

ŁUCZNIK — wieloczęściową maszynę do szycia — kupię. Tel. 43-08-48.

KURTKI z łusów i magnetowid „Sanyo” — sprzedam. Tel. 66-44-37.

DOZORCOSTWO w zamian za samodzielny pokój lub mieszkanie — przyjmę. Tel. 43-51-50.

GARAŻU — poszukuję. Tel. 11-67-51.

RUBIN 714 kolor, meble kalwaryjskie — sprzedam. Tel. 37-84-84.

ZAMIEŃ pokój z kuchnią „Spółdzielni Pogodnej Jesieni” — Prokocim na podobne lub większe. Tel. 21-33-98, wieczorem. g-51996

SPRZEDAM Fiat Regatę D, 1986. Tel. 11-64-20. g-51743

SPRZEDAM telewizor kolorowy, nowy, zdalnie sterowany, radziecki. Tel. 55-21-77. g-51646

MELAMINE — sprzedam. Tel. 12-47-33.

SUKNIE ślubna — sprzedam. Tel. 43-25-32, po 16. g-51815

FUTRO damskie z tchórzy, rozmiar średni — sprzedam. Kraków, ul. Kościuszki 27, m. 11, po południu.

KOMPLET kół do Renault, Dacii — sprzedam. Tel. 44-82-86.

POKÓJ z kuchnią — do wynajęcia. Tel. 66-81-85. g-51867

FIAT 125 p combi, 1984 — sprzedam. Proszowice, tel. 327, wieczorem.

NEPTUN 505 Pal/Sencam, nowy — sprzedam. Oferty 51882 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DEKARSKA kantamaszynę — sprzedam. Oferty 51329 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAM żonę i małe dzieci, nie mam gdzie mieszkać. Dobry ludzie pomóżcie! Tel. 55-93-25.

PIANINO — kupię. Tel. 47-09-52.

SKOŁE 120 L, 1977 — sprzedam. — Tel. 47-24-37. g-52138

KUPIE dom w atrakcyjnym miejscu Krakowa, w rożnicznym możliwym mieszkanie własnościowe. Oferty 52127 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ kaletnika lub osobę dobranej szycia. Warunki bardzo dobre. Oferty 51182 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. Tel. 21-03-37, po 19.

DACIE do remontu lub po wypadku — kupię. Tel. 55-35-38 (19-21).

FRASE mechaniczną mimośrodową do metalu (do 40 t) — kupię. — Kraków, tel. 37-23-06.

SPÓŁDZIELNIA Pracy Usług Remontowo — Budowlanych „REMOBUD” w Krakowie, ul. Tarnowskiego 3, tel. 66-90-46, wykonana prace: remontowo-budowlane, murarsko — tyńkarskie, malarskie — w trybie ekspresowym i po niskich cenach.

ZRZESZENIE właścicieli Nieruchomości Kraków, ul. Szewska 27, tel. 22-05-73, zatrudni natychmiast na dogodnych warunkach: 2 inspektorów nadzoru (z uprawniającymi budowlanymi), zastępcę głównego księgowego, 2 księgowy, 4 hydraulików.

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 14 listopada 1988 r., po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w USA, w wieku 53 lat

LEON PŁAZIAK

nasz najukochańszy Syn, Mąż, Tata, Brat, Zięć, Szwagier i Wujek. Były, długoletni pracownik PŁL „LOT” w Krakowie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę 14 grudnia o godz. 11.45 w kaplicy na cmentarzu w Nowej Hucie-Grebałowie, po czym odprowadzimy Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeźni w bólu i żalobie

MATKA, ŻONA, SYNOWIE I RODZINA

ś. i p.

HELENA SOBCZYK

najdroższa Żona, Matka, Siostra, Babcia — po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, odeszła od nas w wieku 73 lat.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę 14 grudnia o godz. 11 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamiamy pogrzeźni w głębokim smutku i żalu

MAŻ, SYN I RODZINA

TEATRY

Niedziela

WYSTAWY

CO Gdzie kiedy

DYŻURY

Lekarska, ul. Bohaterów Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18), Poradnia dla Młodzieży Tow. Rozwoju Rodziny, ul. Diefia 90 IV p, tel. 22-28-72, porady psych. seks. ginek., dermat. (piąt. 15-19).
Specjalistyczna pracownia lekarska — diagnostyka ultrasonograficzna, ul. Sienna 14/5 (pon.—piąt. 15-22 sob. 9-14), Tel. 1. Zaufania 33-71-37 (16-22). Tel. dla Rodziców 22-02-16 (14-18, sobota, niedziela nieczynne). Telefon zaufania dla narkomanów 34-08-08 (8-19). Telefon zaufania w sprawie AIDS, tel. 21-38-91 (czw 10-12).
Telefon zaufania dla osób z problemem alkohol. 66-39-81 (16-20).
Spółdz. Porad. Psycholog.-Psychiatryczna, Kraków, ul. Jasińskiego 34/1, tel. 43-50-89 (8.30-9.30, 19-20).
„Sonomed” — diagnostyka USG jamy brzusznej tel. 33-59-68 (pon.—piąt. 14-18). Pracownia analiz lekarskich „Społem” Podgórze, os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55 (codz. 8-15). Diagnostyczna Pomoc Medyczna (ultrasonografia, pielęgniarstwo) tel. 66-30-00 (pon.—piąt. 11-17).
Schronisko dla bezdomnych zwierząt, ul. Wioślarska 24b, tel. 22-04-72. Pogotowie wet. małych zwierząt tel. 12-51-90 (pon.—piąt. 15-20).

dio ekspertów. 19.35 Lektury
 Czwórkę. 19.45 Swingowe granie.
 20.10 Gra o przyszłość. 20.25 Muzy-
 koterapia. 20.50 Przegląd publika-
 cji popularnonaukowych. 21.10 Re-
 fleksje i rezonanse muzyczne. 22.00
 Wieczór muzyki i myśli. 23.30 Kła-
 sycy inaczej. 23.35 Reportaż A. Da-
 nilczuka — „Życie kwiatami do-
 bionów”. 23.50 Na dobranoc śpiewa
 Tom Jones. 24.00 Koniec programu
 i hymn.

kulturalny, 11.00 Koncert przed
hejnałem, 12.45 Muzyczne nowości
13.00 Przegląd tygodników, 13.15
Dla tych, co nie lubią rocka, 13.45
Dom i my, 14.00 Scena i film, 14.30
W Jezioranach, 15.00 Koncert ży-
czeń, 16.05 Teatr PR: „Śsiedni po-
kój”, 17.00 Wiersze dla Ciebie, 17.20
Sztuka ilustracji muzycznej, 18.00
Dialogi historyczne, 18.15 Świat
muzyki, 19.10 Koncert na jeden
głos, 19.30 Radio Dzieciom: „Ślady
na śniegu”, 20.25 Przy muzyce o
sporcie, 20.55 Kom. Tot. Sport,
21.00 Komunikaty, 21.05 Nowa mu-
zyka nowej epoki, 21.55 W kilku
taktach, w kilku słowach, 22.00
Teatr PR: „Szach i mat”, 23.15
Świat w tygodniu, 23.25 Piosenki
naszych twórców, 23.55–24.00 Pię-
noc postów.

Piątek I

15.10 W szkole i w domu
15.30 NURT
16.00 Program dnia. DT — Wiadomości
16.05 Mieszkać — wszechnica budowlana
16.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej
16.30 Dla dzieci: Okienko Pan-kracego
16.15 Teleexpress
17.30 Pałace polskie: Śmiełowski
18.00 Telewizyjny Informator
Wydawniczy
18.15 Film dokumentalny
18.50 Dobranoc: Śasiedzi
19.00 10 minut
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Spartakus” (2) — film historyczny prod. USA. Reż. Stanley Kubrick
21.40 Czas — magazyn publicystyczny
22.15 100 lat stałej sceny polskiej w Łodzi
22.45 DT — Komentarze

Piątek II

16.55 Język angielski (38)
17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Ze wszystkich stron — magazyn reporterów
19.00 Polska Kronika Filmowa
19.10 Rejs blues
19.30 Dookoła świata: Z Paryża do Dakaru
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Narzęczona pirata” — film fab. prod. francuskiej. Reż. Nelly Kaplan
22.25 Komentarz dnia

Sobota I

7.00—8.00 TTR
9.00 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 Drops — magazyn dla dzieci i młodzieży, a w nim „Wesołych świąt życzą ośmiornice” (2) — film prod. CSRS
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.20 Magazyn lotniczy
11.50 Wędrowki dalekie i bliskie: „Wiedzi roku 1900” — film dok. prod. angielsko-francuskiej
12.55 Telemost: Toruń — Nowosybirsk
13.45 Telewizyjny Teatr Prozy: Leon Kruczkowski — „Kordian i cham” cz. 2. Reż. Jan Bratkowski
14.40 Pieprz i wanilia: Nieznany kraj — „Dolina śmierci”
15.25 Komedia, komedie, komedie: „Nie lubię poniedziałku”. Reż. Tadeusz Chmielewski
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Portrety: „Oskarżony” — cz. 2 — film dok. o Tadeuszu Żeleńskim-Boyu
18.35 Butik
19.00 Dobranoc: Wielka podróż Polka i Lolka

PRACA

SZYLDZIARZA, liternika — zatrudni pracownika, Nowa Huta, os. Słoneczna 11, tel. 44-34-64, (9-17).
ZAKŁAD elektroinstalacyjny — zatrudni elektryka o wysokich kwalifikacjach, chętnie renciście. — Tel. 1-44-53. g-4891
GOSPOSI na bardzo dobrych warunkach, trzy razy w tygodniu — poszukiwane. Tel. 22-20-11, wewn. 419.
TOKARZY zatrudni firma „Anko” Kraków, Pasternik 110.
PANI do gotowania obiadów dla dwóch osób — potrzebna. Tel. 21-20-92. g-5142
DZIEWCZYNE młoda spoza Krakowa do sklepu konfekcyjnego przyjmę. 22-14-56, po 16.

MATRYMONIALNE

BIURO poleca ogłoszenia matrymonialne osób dysponujących własnymi mieszkaniem, samochodem. Oferty krajowe, zagraniczne. 30-960 Kraków, skrytka 902-S.
AUSTRIAK, bogaty — pozna pania do lat 43. Cel matrymonialny. Foto-oferty kierować: 1071 Wien Zollergasse 31/144. g-2178
WDOWA, lat 45, dwie dzieci — posłubi pana, bez nałogów, do lat 50, posiadającego mieszkanie. Oferty 50135 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SAMOTNA niezależna — posłubi emeryta. Oferty 50147 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SAMODZIELNA, sympatyczna, zaradczą (z synem 20 lat) wdową lat 50, z braku okazji — pozna ta droga prawdziwego przyjaciela na dobre i złe, do lat 55. Cel matrymonialny. Oferty 50767 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PANNA, lat 30/160 — pozna kawalerę, do lat 33. Cel matrymonialny. Oferty 50975 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PAN samotny, stanu wolnego, bez zobowiązań, wykształcenie techniczne, materialnie niezależny, bez nałogów — pozna panią samotną, kulturalną, do lat 52. Cel matrymonialny. Oferty 51309 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

BONY PeKaO — kupię. Tel. 48-36-04.
KUPIE przemysłowe overlocki oraz strobówki. — Kraków, tel. 55-56-04, wewn. 375. g-50871
KUPIE łódzkę „Dombas”, zamrażarkę 3-komorową, nową. — Tel. 44-42-75. g-50862

19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Nowości terrarium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Urząd Rady Ministrów — wyst. premiera M. F. Rakowskiego
20.10 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.15 Gung ho — komedia prod. USA
22.00 Tydzień w polityce — komentarze Karol Szyndzielorz
22.10 Wiersze — nie wiersze — spektakl poetycko-muzyczny
22.50 Telewizyjny przegląd sportowy
23.10 DT — Wiadomości
23.20 Kino sensacji: „Król Rio” — film fab. prod. brazylijskiej. Reż. Babior Barreto
1.00 Zakochanie programu

Sobota II

14.55 Program dnia
15.00 „Zawód — operator filmów przyrodniczych” (1) — film prod. angielskiej
15.25 Spektrum
15.40 Meandry architektury: Kolumny
16.00 Co to jest TV-SAT?
16.10 „Śladami wielorybów” — film dok. prod. angielskiej
16.35 Beyond 2000
16.45 Spotkanie z...
17.05 Komedia po polsku: Przystępstwo nie pociąga
18.00 Kronika (Kr.)
18.10 Godzina z...
19.30 Galeria 37 milionów: Twórczość Antoniego Zydronia
20.00 Ad hymnos ad cantus — relacja z X. Festiwalu Warszawskiej Opery Kameralnej — „Muzyka staropolska w zabytkach Warszawy”
21.00 Małe ojczyzny: Raptularz Szamotulski — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Przystań na chwilę — program poetycki
22.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Piotr Wielki” (8) — ostatni odcinek ser. prod. USA
22.45 Komentarz dnia

Niedziela I

7.15 Program dnia
7.20—9.00 Blok programów rolnych
9.00 Dla młodych widzów: Telecanek — a w nim: „Szwajcarscy robinsonowie” (11) — ser. prod. kanadyjskiej
10.35 „Przygoda życia” (1) — „Podwodna ziemia” — ser. przyrodniczy prod. francuskiej
11.30 Kraj za miastem
12.00 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej „R”
12.45 „Szaletwa Maxa” — film prod. francuskiej
13.00 Telewizyjny koncert życzę
13.45 Teatr dla dzieci: Andrzej Małeska — „Ballada o Kasi i drzewie” (2)
14.25 Morze — program publicystyczny
14.45 Marek Sierocki zaprasza
15.10 „W kamiennym kręgu” (46/47) — ser. prod. brazylijskiej
17.15 Teleexpress
17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat — program G. Lasoty
18.10 Od Picadora do Zaleszczyk
18.40 Antena
19.00 Wieczorka: Wuzzle
19.30 Dziennik telewizyjny

SOLARIUM

opalenie całego ciała
poleca gabinet
KRAKÓW
ul. Długa 19
codziennie w godz. 12—19
tel. domowy: 66-28-98
g-52935

SPRZEDAŻ

KUPIE bagażnik zamykany do 126p. 2-letniego 126p. w bardzo dobrym stanie. Tel. 47-36-56.
PRĄDKĘ automatyczną „Diana” lub inną małą — kupię. — Tel. 12-14-61, 21-53-59, do 10 lub po 17.
KUPIE kineskop do Heliosa. Telefon 44-34-87. g-5456
SPRZEDAM Peugeot 205 oraz Poloneza, 1988 składowa — tania. Tel. 12-30-66.
FIATA Stradę D. rok 1985 — zamienię na nowego Poloneza lub „malucha”, ewentualnie sprzedam. — Tel. 55-48-61. g-54277
NAJNOWSZY model telewizora Sharp — 21 cali, stereo — sprzedam. Tel. 48-40-62. g-54511
ODTWARZACZ Otake, nowy — sprzedam. Tel. 48-40-62.
DIWAN wełniany 3 X 5 m, nowy — sprzedam. Tel. 11-68-08, po 16. g-49387
SPRZEDAM materace jugosłowiańskie. Tel. 12-95-51.
SPRZEDAM Rubin 714 p. — Tel. 44-42-75. g-50863
BIAM karakulowy i z łapka Hsich — sprzedam. Tel. 48-21-39.
TVC Neptun, gwarancja — sprzedam. 2-197 233-27. g-50878
SPRZEDAM telewizor czarno-biały Tel. 43-70-87, po 19.
ZAGRANICZNA sukienka ślubna — sprzedam. Tel. 66-35-61.
SPRZEDAM maszynę do pisania Mercedes. Tel. 66-25-92.
SPRZEDAM atrakcyjną, zagraniczną suknię ślubną. Tel. 48-51-90.

tygodniowy program TV

(od 9 do 15 grudnia 1988 r.)

20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Królewskie sny” (5) — ser. TP
21.20 Sportowa niedziela
22.20 7 dni na świecie
22.35 „Byłem niemieckim generałem” — film dok. Reż. Regina Kruszelnicka
23.00 DT — Wiadomości

Niedziela II

9.10 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.45 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny” (6) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojсковy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzę
11.55 Jutro poniedziałek
12.15 Powitanie
12.20 Kino rodzinne: „Autostrada do nieba” (1) — ser. prod. USA. Reż. Michael Landon
13.10 100 pytań do Eugeniusza Szryra
13.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Duch Azji” (2) — „Poranek świata” — ser. dok. prod. angielskiej
14.40 Spotkanie z Istvanem Sobo
15.25 Wokół górskich szczytów: Polonina Wetlińska
15.45 Śpiewa Bolesław Pawlus
16.15 Być tutaj — gawęda prof. Wiktora Zina
16.30 „Kino-Okno” — kalejdoskop filmowy: „Nurkowanie w jaskiniach” — film prod. RFN
17.15 Aktualności kulturalne: Krzysztof Penderecki dyryguje w Łodzi
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic: Prof. Władysław Markiewicz
19.30 Moje życie, moje książki — reportaż o Wiesławie Kłarze
20.00 Stereo i w kolorze: Paul Badura-Skoda
21.00 Świadectwo czasów: Z Edwardem Osobk-Morawskim rozmawia Krzysztof Teodor Toeplitz
21.30 Panorama dnia
21.45 „Serca gorzyskiej krainy” (5) — ser. prod. angielskiej
22.35 Komentarz dnia

Poniedziałek I

13.30 TTR: Chemia
14.00 TTR: Biologia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.00 Powtórka przed maturą. Historia — Kultura i nauka w II Rzeczypospolitej
15.30 NURT Rozmowy o kulturze
16.20 Program dnia. DT — Wiadomości
16.25 LUZ — program nastolatów
17.15 Teleexpress
17.30 Prosty rachunek
17.40 Echa stadionów
18.30 Laboratorium: Wyprawa
18.50 Dobranoc: Piesek figlarz

LOKALE

MIESZKANIE 1—2-pokojowe, w Krakowie — kupię. Oferty 50477 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. Tel. 21-58-76, po 16.
ZAMIEŃ mieszkanie własnościowe, 3-pokojowe, z telefonem, os. Widok — na mieszkanie powyżej 100 m² lub dom, blisko Krakowa. — Tel. 37-30-91, po 16. g-50121
ZAMIEŃ mieszkanie superkomfortowe (wielozłoc, II piętro) trzypokojowe, os. Podwawelskie — na równorzędne, najchętniej na os. Piaski Nowe lub Wola Duchacka — Zachód Komandosów 25/41.
TRZY mieszkania spółdzielcze — dwupokojowe i jednopokojowe w Krakowie oraz jednopokojowe, w Bielsku — zamienie na 4-pokojowe, w Krakowie. — Oferty 50096 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MAŁE 2 pokoje z kuchnią, w centrum, chętnie z garażem — kupię. — Tel. 22-74-60. g-50197
LEKARKA szuka mieszkania — za opiekę. Oferty 50136 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WŁASNOŚCIOWE, 30 m² na os. Podwawelskim — zamienie na podobne, własnościowe. — Tel. grzecznościowy 32-22-65. g-50409
KUPIE mieszkanie dwupokojowe (ewentualnie trzypokojowe), komfortowe, centrum. Oferty 50766 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ODDAM własnościowe 47 m² — za duże kwaterek. — Oferty 51250 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

19.00 10 minut
19.10 Telespotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 Teatr Telewizji: Arnold Weskar — „Listy miłosne na błękitnym papierze”. Reż. Mariusz Malinowski. Wyk.: Zofia Kucówna, Henryk Machalica, Cezary Morawski i in.
21.30 Spory — program publicystyczny
22.00 Koncert galowy z okazji Dni Rosyjskiej Federacji w Polsce
22.50 DT — Komentarze
23.10 Język niemiecki (8)

Poniedziałek II

16.55 Język niemiecki (8)
17.25 Program dnia
17.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
17.45 Ojczyzna — polszczyzna
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Kobiety 20-lecia
19.00 Teletrans
19.30 Życie muzyczne: Łódzkie warsztaty operowe
20.00 Z niewielką pomocą moich przyjaciół — śpiewa Leszek Drelczyk
20.30 Osadźmy sami
21.15 Rozmowy o cierpieniu
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Joseph Conrad” — film prod. angielskiej. Reż. David Thomas
22.45 Komentarz dnia

Wtorek I

8.05 Fizyka (kl. 6): Mikroświat II
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — Wiadomości
9.25 DT — reforma gospodarcza
9.40 „Ballada o Januszku” (6) — serial TP
10.40 Domator: To się może przydać
12.00 Geografia (kl. 7): Cechy środowiska geograficznego Indii
12.50 Język polski (kl. 3 lic.): Gabriela Zapolska — „Moralność pani Dulskiej”
13.30 TTR: Matematyka
14.00 TTR: Język polski
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.00 Powtórka przed maturą. Język rosyjski
15.30 Kim być? — program dla maturzystów
16.00 Program dnia. DT — Wiadomości
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Cudowna podróż” (9) — ser. prod. austriackiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Awanturki” (2) — ser. przygodowy prod. angielskiej
18.20 „Szaletwa Maxa” — film prod. francuskiej
18.30 Klinika zdrowego człowieka
18.50 Dobranoc: Wspaniały pies Fik wraca do domu

19.00 10 minut
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Ballada o Januszku” (6) — „Rybałci 63” — ser. TP
21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.30 Zawsze po 21-ej — magazyn reporterów
22.10 40 lat temu — program dokumentalny
22.45 DT — Komentarze
23.05 Język angielski (8)

Wtorek II

16.55 Język angielski (8)
17.25 Program dnia
17.30 Galerie świata: „Skarby moskiewskiego Kremla” (4) — „Kremloński Pałac Wielki”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „Wiek niepewności” (9) — „Wielka korporacja” — ser. dok. prod. angielskiej
19.30 Kolorowy zawrót głowy — magazyn narciarski
20.00 Non stop kolor — magazyn
21.00 W cieniu historii: „Misja agenta IN-2” — widowisko historyczne
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Krzysztofa Zanussiego: „Rok spokojnego słońca” — film fab. prod. polskiej
23.30 Komentarz dnia

Środa I

8.05 Geografia (kl. VII): Główne okręgi przemysłowe Polski
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „W zęby i w serdusko” — film obyczajowy prod. CSRS
10.55 Domator: Przyjemne z pożytecznym
12.50 Historia (kl. III lic.): Walka o kształt polityczny II Rzeczypospolitej
13.30 TTR: Matematyka
14.00 TTR: Historia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.20 NURT. Wideoetka szkoły polskiej
15.50 Program dnia. DT — Wiadomości
15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.05 Bariery
16.25 Scena TTT
16.50 Dla d... Cojak — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Piknik Country — Mrągowo '88: Fredy Weller (USA) — fragmenty recitalu
18.20 Dawniej niż wcześniej: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro pojutrze za tydzień
20.05 „Trochę ja, trochę ty” — film obyczajowy prod. węgierskiej. Reż. Livia Gyarmathy
21.40 Klub międzynarodowy
22.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
22.30 Ociskowanie mgły — spotkanie z K. Kóźniwskim
22.45 DT — Komentarze
23.05 Język rosyjski (9)

Środa II

17.25 Program dnia
17.30 ABC — teleturniej językowy
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Tuszyń 88 — reportaż Jadwigi Wileńskiej
19.00 Magazyn „102”
19.30 Zwierzęta wokół nas: Podaj łapę
20.00 Mistrzowie wiolonistyk: Krzysztof Jakowicz
20.50 Od pokuty zaczyna się odrodzenie — reportaż Ryszarda Bejko
21.30 Panorama dnia
21.45 Telewizja nocą
22.30 Komentarz dnia

Czwartek I

8.05 Fizyka (kl. VII): Maszyny proste
8.35 Domator: Rady na życzenie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” (3) — ser. prod. angielskiej
10.25 Domator: Rady na życzenie
12.00 Język polski (kl. VII): A. Mickiewicz — lata dzieciństwa, lata młodości
13.10 Telewizyjny kurs rolniczy
13.25 TTR: Produkcja roślinna
13.55 TTR: Produkcja zwierzęca
14.25 Transmisja uroczystości z okazji 40-lecia Zjednoczenia Polskiego Ruchu Robotniczego
16.50 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 Wojskowych zabytków wczoraj i dziś
17.55 Portrety: 24 godziny z życia Marka Kwiatkowskiego — film dok.
18.20 Sonda: Ruda zaraza
18.50 Dobranoc: Chmurkowe piórka
19.00 10 minut
19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” (3) — „Trefne pieniądze” — ser. prod. angielskiej
20.55 Pegaz
21.45 Program rozrywkowy
22.30 DT — Komentarze
22.50 Język francuski (9)

Czwartek II

16.55 Język francuski (9)
17.25 Program dnia
17.30 Rodzice i dzieci
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Magazyn „102”
19.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd: Alen Arkin
19.30 Puls
20.00 Za kulisami: „Skrzypek na dachu” — frag. spektaklu Teatru Muzycznego w Gdyni
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Teatralne Dwójki: Samuel Beckett — cztery miniatury: „Ej, Joe”, „Trio widin”, „... jak obłoki”, „... Noc i sny”. Reż. Antoni Libera. Wyk.: Zbigniew Zapasiewicz, Irena Jun, Henryk Borowski, Marcin Mikołajczyk
23.00 Komentarz dnia

MIESZKANIE superkomfortowe M-2, I—IV piętro — zdecydowanie kupię. Oferty 51461 „Prasa” Kraków, Wiślna 2, tel. 21-59-86.

SUPERKOMFORTOWE mieszkanie, 80 m², 3 pokoje, zamienie na 2 mieszkania. Tel. 22-14-56, po 16.

SUPERKOMFORTOWE 110 m², 3 pokoje, zamienie na 2 mieszkania, mniejsze lub jedno większe. Telefon 22-14-56, po 16.

NIERUCHOMOŚCI

ODDAM gospodarstwo rolne 8 ha wraz z budynkami za mieszkanie lub domek, w Krakowie, Muniakowice 40, gm. Słomniki, woj. krakowskie. g-51317

POŁOWE nieruchomości — własność hipoteczną, wolne mieszkanie superkomfortowe, 2-pokojowe, 70 m², parter. Krowodrza i mieszkanie 2-pokojowe, kwaterek, superkomfortowe, 50 m², III piętro Śródmieście — zamienie na dom lub inne propozycje. Oferty 51365 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM dom jednorodzinny z parcelą 43 ary. możliwość budowy tuneli lub szlarni, koło stacji PKP przystanku PKS, miejscowość 25 km od Krakowa. W rozliczeniu mieszkania własnościowe lub spółdzielcze M-4, z możliwością wykupienia na własność, chętnie w Skawinie Oferty 51279 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

GRZYBEK Sławomir, zam. Kraków, Krowoderskich Zuchów 7, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AE w Krakowie. g-50965

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Chyży, tel. 66-91-20. g-46954

TEMAX

poleca swoje usługi

- pomoc do dzieci
- pomoc w pracach domowych (sprzątanie, przygotowywanie posiłków, inne prace domowe)
- wszelkie prace porządkowe

Zgłoszenia przyjmujemy w dni robocze, w godz. 15—18, Kraków, tel. 22-64-81, 21-28-78.

K-12342

Chwałą Bazylego Samojlika!

Zwolnienie z podatku poprawi zaopatrzenie aptek?

PREZES Chemiczno-Farmaceutycznej Spółdzielni Pracy „Espefa”, Ryszard Księżyk jest entuzjastą byłego ministra finansów Bazylego Samojlika, który zanim został byłym ministrem zdążył sprawić miły prezent. Podpisał zarządzenie o pięcioletnim zwolnieniu z podatku dochodowego spółdzielni, małych przedsiębiorstw innowacyjnych i innych jednostek drobnej wytwórczości oraz organizacji społecznych, podejmujących produkcję lekarstw, środków farmaceutycznych, artykułów sanitarnych i higienicznych czyli również papieru toaletowego, waty, papierowych chusteczek, pieluszek.

— Oczekiwaliśmy nowego rozporządzenia niczym kania dżdżu — przyznaje prezes Księżyk.

„Espefa” robi tylko gotowe specyfiki, nie zajmuje się syntezą chemiczną (na szczęście zwolnienie z podatku obejmuje również dostawców surowców). Obecnie wytwarza 6 leków: „aspargin” — poszukiwane przez ciśnieniomców sole magnezu i potasu, „ascofer” — żelazo z witaminą C dla kobiet ciężarnych, przeciwcukrzycowe — „fenquil”, „mespefan”, „methocarbamol”, wreszcie dobrze znany syrop „guajazyl”. Przed paru laty spółdzielnia, gnieżdżąc się w ciasnych pomieszczeniach przy ulicach: Wielopole, Zaczęcie i Grzegorzewskiej szarpnęła się na poważną inwestycję. W styczniu znacznie przeprowadzkę do nowego zakładu przy ul. Dzierżyńskiego. Powody społeczne i ekonomiczne zmuszały do zwiększenia produkcji i nowych uruchomień. Społeczne — ponieważ w aptekach wciąż pustawo, ekonomiczne, bo na listę wydatków pojawiła się spłata kredytu, zaciągniętego na budowę obiektów przy ul. Dzierżyńskiego. Roczna rata wyniesie 65 mln zł. Dlatego właśnie zwolnienie z podatku dochodowego było tak niecierpliwie oczekiwane. Całość zaoszczędzonych pieniędzy pójdzie na spłatę pożyczki.

Aby jednak z ulgi skorzystać trzeba zacząć produkować coś nowego. Będą to dwa lekarstwa. Jakże? Przeciwwirusowe i przeciwalergiczne. Zamiast bardziej szczegółowej odpowiedzi prezes Księżyk podsuwa zapis ustawy mówiący, że „kto reklamuje leki podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 50 tys. zł lub jednej z tych kar”.

Z rozporządzenia ministra finansów skorzystała firma nowe, zaczynające działalność gospodar-

czą od farmacji, a także, jak „Espefa”, już istniejące, lecz rozszerzające produkcję. Czy nowe prawo poprawi zaopatrzenie aptek?

— Myślę, że tak, chociaż trzeba pamiętać o barierze surowcowej i częstej nieopłacalności produkcji farmaceutycznej — mówi dyrektor krakowskiego „Cefarmu” Ryszard Scibor. — Nikt nie zechce robić leku sprzedawanego w cenie urzędowej 10 zł, jeżeli wytwarzanie kosztuje 100 zł. Które specyfiki byłyby najbardziej potrzebne? Wszystkie! Choćby te, produkowane kiedyś przez spółdzielnię przejęte później przez „Polskę”. Na przykład „asprocol” (ar)

NOTES REPORTERA

TO, że tramwaje jeżdżą w różne miejsca, nie zawsze zgodnie z rozkładem nie zaskakuje już pasażerów. Ale ostatnio pojawiła się nowość: wagon-cela dołączony do składu nr 7. Większość szymb w wagonie jest matowa, a więc zupełnie nieprzezroczysta. Zdezorientowani pasażerowie nie wiedzieli więc gdzie mają wysiąść. Bardziej zaradni odliczali przystanki na głos, z pamięci.

BILETY na spektakl teatru z Izraela, który gościnie wystąpił w Starym Teatrze były zagadką godną Rubika. Ci, którzy mieli bilety z wydrukowanym rzędem piątym, na próżno szukali go na widowni. Co pewien czas natomiast rozlegał się gromki głos pracowników teatru: „Bilet z rzędem piątym oznacza, że należy siadać w rzędzie pierwszym”. Jasne? Jasne! (kk)

W nowohuckim KMPIK-u

„Ku Niepodległej” i laureaci poezji

DZISIAJ o godz. 12 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym w Nowej Hucie otwarto wystawę rocznicową „Ku Niepodległej”. Ekspozycja prezentuje — często, unikalne — dzieła sztuki, dokumenty, fotografie pamiątki, broszury i ekslibrisy z czasów, gdy rozdziała się, po latach zaborów — Polska niepodległa. Obok nowohuckiego KMPIK-u organizatorami wystawy są: redakcja „Pisma Literacko-Artystycznego” i Krakowska Rada PRON.

Na wystawie jest sporo eksponatów ze zbiorów prywatnych. Przy okazji otwarcia tej ekspozycji wydano — bardzo starannie — katalog Obok reprodukcji prac wystawionych zawiera



PRZY MPK powstaje młodzieżowy zespół pieśni i tańca. Młodzi artyści, głównie dzieci pracowników i uczniowie szkoły przyzakładowej kilka razy w tygodniu ćwiczą układy choreograficzne pod okiem Jerzego Kwaśniewskiego, a uczy je śpiewać Małgorzata Wojnarowska. (sam)

godniu ćwiczą układy choreograficzne pod okiem Jerzego Kwaśniewskiego, a uczy je śpiewać Małgorzata Wojnarowska. (sam)

Fot. Stanisław Makarewicz

Nasz telefon 22-89-87

CZYTELNICY MÓWIĄ, ZE:

▲ Zmieniają się pracownicy i prezesi Spółdzielni Mieszkaniowej „Krakus”, a woda jak zalewała piwnice w bloku 57 B przy ul. Łokietka, tak zalewa. O przechowywaniu zapasów na zimę w piwnicy nie ma co marzyć. I tak od 15 lat!

▲ Przed posesją 32 przy ul. Karmelickiej jest pęknięta szyna. Przejazd każdego tramwaju powoduje, że w mieszkaniach trzeszczą podłogi, ściany, trzęsą się przedmioty. Mieszkańcy od 2 miesięcy interweniują w tej sprawie w MPK — u gł. dyspozytora, u dyżurnych ruchu... (tes)

W KRAKOWIE

Przed 70 laty
9 XII 1918 r.

▲ **WRÓCIŁ** Włodzio (Włodzimierz Tetmajer) z Warszawy, ledwie mnie napotkał, powiada: — Jak ktoś do ciebie, Kacperku, zwróci się per panie, o nic nie pytaj, nie patrz kto, tylko zaraz na udeptanej ziemi satysfakcji żądaj! Zrozumiałeś?! — Włodziu, złożeńko — ja mu na to — jak wiesz, ostatniej kropli własnej krwi nigdy bym ci nie pożałował, ale żebyś ośla ze mnie miał zrobić, na to się nie godzę i nigdy nie zgodzę! — A Włodzio na to: — A cóż tym masz tu do mówienia! Rząd w Warszawie zdecydował: nie ma panów sa obywateli. Nieuk z ciebie czy co, gazet nie czytujesz! Ogłoszono już przecież rozporządzenie: mamy się wzajemnie tytułować o bywatelu! Włodzio jak to Włodzio, niby serio mówi, ale znamiennym ruchem kapelusza na głowie poprawia, skronie pociera, a taki rozradowany, taki rozpromieniony, jak to w chwili, kiedy uda się mu pyszny koncept spłatać. Znam Włodzia, rzecz można na pamięć, powiadam więc: — Obywatelu Włodzimierzu, to istotnie nadzwyczaj ważne, pilne rozporządzenie rządowe, chodźmy innych uświadomić. Tylko od kogoś tu zacząć?...

Rkps

Zapis Kaspra Żelechowskiego

Dla przyszłych agentów i biznesmenów

Po naukę do urzędu...

— **Uczą** się moi urzędnicy, pomocą pragniemy także obywatelom. Nie chcemy, by wejście w życie nowej ustawy było zaskoczeniem — powiedział nam dyrektor Wydziału Przemysłu, Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UM Ryszard Wanat.

Od nowego roku obowiązywać ma ustawa o podejmowaniu działalności gospodarczej, zwana już potocznie konstytucją gospodarczą. Wydział Przemysłu, który dysponuje jej projektem uruchamia w najbliższy poniedziałek punkt informacyjny dla zainteresowanych podjęciem działalności gospodarczej w rzemiośle, handlu i usługach. Na cotygod-

niowym dyżurze przy ul. Sebastiana 9, w pokoju nr 10, od godz. 10 do 17 pracownicy urzędu odpowiadać będą na wszelkie pytania związane z projektem nowej ustawy i obowiązującymi dotąd przepisami.

Informując o tej inicjatywie przypominamy, że także w poniedziałek w godz. 15-17 Wydział Handlu (pl. Wiosny Ludów, pokój 314) już po raz drugi organizuje punkt konsultacyjny dla przyszłych agentów. Informacji tym razem udzielają przedstawiciele „Otexu” i „Społem”. (suł)

Patron pomoże?

TRZY lata temu 24 mieszkańców ul. Pawła Findera napisało do Dzielniczego Zarządu Dróg i Zieleni „Podgórze” prośbę o wykonanie nawierzchni tej ulicy tonacej w błocie, ponieważ to co zrobiono parę lat wcześniej, zrobiono po partaku. I nie.

W sierpniu tego roku w tej samej sprawie zostało wysłane pismo do Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich — Rejon Dróg Miejskich Podgórze. W odpowiedzi wysłano ulice tłuczniami wapiennymi, czyniąc błoto z czarnego, białym. We wrześniu o tym samym powiadomiono wiceprezydenta Kuligę: „Czy jest możliwe, aby pod koniec XX wieku, w niedalekiej odległości od centrum Krakowa, ludzie brnęli w błocie po kostki?”. Widać, że jest możliwe, bo sytuacja nie uległa zmianie, a w listopadzie jedna z mieszkank napisała do KK PZPR... W końcu upoważnia do tego osoba patrona. (x)



KRAKÓW jest inspirujący dla artystów, oni też są chyba najskuteczniejszymi ambasadorami idei odnowy jego zabytków. Najlepiej świadczy o tym otwarcie w Galerii Związku Artystów Rzeźbiarzy przy ul. Brackiej wystawy medalii i małych form rzeźbiarskich ze zbiorów Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Pierwsze prace z 1980 r. powstały na ogólnopolskim

plenierze w naszym mieście. Kolejne w wyniku konkursów: z okazji 450. rocznicy śmierci Wita Stwosza, 300-lecia Odsieczy Wiedeńskiej i kolejnego konkursu SKOZK w 1986 r. Wiele dzieł stworzono spontanicznie ofiarowując je Komitetowi. Były wystawiane na pokazach zagranicznych i zgodnie z intencją artystów sprzedawane poza granicami Polski podwieszając konto dewizowe SKOZK. Te kameralne, w brzoje utrwalone, serdeczne uczucia do naszego miasta skutecznie zastępują wiele słów zyskując Krakowowi sojuszników. Na naszym zdjęciu dwaj krakowscy rzeźbiarze (od lewej) Jerzy Nowakowski — autor m. in. medalu z okazji 10-lecia działalności SKOZK i Czesław Dźwigaj autor medalu wręczanego od lat osobom szczególnie zaangażowanym na rzecz odnowy Krakowa.

W Galerii „Plastyki” przy pl. Szczepańskim wystawa malarstwa Janusza Andrzejewskiego. Autor — popularnie zwany Jano — architekt wnętrz parający się wyłącznie malarstwem łączymy w surrealistycznych kontekstach hiperrealistyczne przedstawienia namalowane perfekcyjnie, techniką laserunkową. Artysta ma stały kontakt z Two Art Center w Tokio zaś Japonczycy są szczególnie miłymi amatorami pejzaży malowanych przez Jano.

W Galerii Teatru STU przy ul. Brackiej ciąg dalszy pokazu holenderskiej plastyki, która zaplanowała w Pawilonie Wystawowym BWA. Pod tytułem „Powrót do Polski” swe prace pokazuje 15 artystów z Limburgii (pogranicze z Belgią); są członkami 4 ugrupowań twórczych: Het Bassin, Apropos, Perroen i ICU. Od kilku lat wiąże ich przyjaźń z krakowskim środowiskiem plastycznym, któremu zawdzięczamy obecne wystawy. (j.r.)

Fot. Jadwiga Rubiś

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

* 16 — **MINI-GALERIA** FOTO, ul. Krowoderska 8 — Uroczyste otwarcie Galerii działającej pod patronatem Krak. Tow. Fotograficznego. Wernisaż wystawy fotografii Michała Banasza „Odkrycie '88”.

* 17 — **Dworek** Białopradnicki, ul. Papiernicza 2 — Wernisaż wystawy Joanny Wójcikiewicz: o 18 — **Mała Akademia** Filmu Muzycznego.

* 20 — **KDK**, Rynek Gł. 27 — Anna Szałapak śpiewa pieśni kompozytorskie piwniczne.

W SOBÓTĘ:

* 11 — **DOK**, ul. Limanowskiego 24 — „**WARSZTATY** DZIENNIKARSKIE” (dla młodzieży szkół średnich).

* 16 — **Dworek** Białopradnicki — **Jazz Club** Dworek: Warsztaty jazzowe prowadzi Andrzej Kuba Florek; o 18 — **Jam Session**; i o 18 — **Tea Time**.

* 17 — **DK** „Podgórze” Rynek Podg. 14 — W „**Klubie** Muzycznym” prelekcja pt. „**Polski rock**”. W programie: dyskografia zespołów oraz film „**Koncert** zespołu Maryllion”.

* 18 — **NCK**, pl. Centralny — **GIEŁDA** GLOBTROTTERÓW — Andrzej Urbanik: „**Chiny** oczami trampa” (ilustr. przez).

W NIEDZIELE:

* 10 — **NCK**, pl. Centralny — **GIEŁDA** GLOBTROTTERÓW — **CHINY**, Filmy krajoznawcze z filmoteki Ambasady ChRL w Warszawie.

* 11 — **Tow. Ogrodnicze**, ul. Garbarska 17/4 — **Klub** Ogrodniczy — prelekcja mgr Stefana Satory z AR pt. „**Uprawa** roślin cytrusowych i innych egzotycznych w warunkach mieszkaniowych”.



Tłumacz jest współautorem książki

był prezent Wydawnictwa Literackiego na Pani jubileusz...

— **Nie**, To przypadek, że książka ukazała się właśnie teraz. Bardzo długo czekała na swe wydanie, a kiedy wreszcie ukazała się, to w nakładzie 15 tys. egzemplarzy, a nie w 20 tysiącach, jak było w umowie. Ciągłe te oszczędności papieru. Co mnie cieszy — „Oczarowanie” natchnieniem zniknął z księgarń.

— **Na** początku kroiła się kariera prawnicza. Ukończyła Pani prawo na UW i rozpoczęła praktykę adwokacką.

— **Ale** jednak zwyciężyła literatura. Wpływ na to miały z pewnością moi dwaj mężowie, którzy oprócz innych

zająć zajmowali się literaturą. Mój pierwszy mąż Antoni Dębczyński napisał „**Dwa lata w Kongo**” i powieść „**Haszcz czarnego ładu**”. Ta druga przyniosła mu nagrodę „**Ilustrowanego Kuriera Codziennego**”. Po jego śmierci wyszłam za mąż za Stanisława Mycielskiego, który był pierwszym konsulem Rzeczypospolitej w Kapsztadzie. On napisał książkę „**W sercu dzungli**”. Wcześniej na moje zainteresowania literackie miała wpływ ciotka, znana poetka — Bronisława Ostrowska.

— **To** wtedy poznała Pani Tuwima, Stonimskiego, Lechonia, Iwaszkiewicza i innych twórców?

— **Tak** To były piękne czasy...

— **Który** okres pracy tłumacza wspomina Pani najlepiej?

— **12** lat pracowałam dla PIW-u. To był najlepszy okres meej twórczości. Duża w tym zasługa pana Stanisława Lichanowskiego, który pracował wówczas w tej oficynie wydawniczej.

— **Znana** jest Pani walka o większy prestiż dla zawodu tłumacza literatury pięknej.

— **Od** niezapamiętnionych czasów walczyłam o uznanie dla naszej pracy. O uznanie naszego trudu. Tłumacz jest — według mnie — współautorem książki. Publikowałam artykuły w naszej obronie. Musiałam ukrywać się pod pseudonimem. Teraz jest trochę lepiej w naszym zawodzie, ale jeszcze daleko do ideału.

— **Dostojnej** Jubilatce życzymy dużo zdrowia i całej furi interesujących książek do tłumaczenia. Dziękując za rozmowę zapraszamy również na dzisiejsze spotkanie z Gabriellą Mycielską, które odbędzie się w kawiarni „U Literatów” przy ul. Kanoniczej 7 o godz. 18.30.

Rozmawia:

ADAM ZIEMIANIN



— **DZIENNIK** Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2, ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków. Telefony centr. 22-75-38. REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Magdoń; 22-46-78 zastępcy redaktora naczelnego: 22-94-99, 22-51-11, sekretarz odpowiedzialny: 22-51-11, dział informacyjno-publicystyczny: 22-19-48, 22-11-87 i 22-41-39, dział łączności z czytelnikami: 22-89-87, dział sportowy: 22-92-32, dział desperzo: 11-18-33. Biuro Ogłoszeń: 22-70-89. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, al. Pokoju 3. Nr indeksu: 0137-9011. Prenumeratę ze zleceniem za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto: XV Oddział NBP Warszawa, nr 1153-201045-139-11. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udziela wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. Prenumeratę indywidualną w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly br.

Redaktor dyżurny: **FILIP RATKOWSKI**
Redaktor wydania: **WITOLD GRZYBOWSKI**
Redaktor techniczny: **MAREK KIECZEK**
Kierownik korekty: **ANTONINA OTCZEK**

Zimą w górach

Szczyrk przedzie cienko

SZCZYRK w tym roku przedzie cienko. Obiecywano, że czynne będą na ten sezon podwójne i przyspieszone krzesła górne odcinka kolejki na Skrzyczne. Nie zdążono. Narciarzom zostaje orczyk, który z tzw. Dolin III wywozi ich będzie na szczyt. Projektowano przed obecną zimą rozpoczęcie unowocześnienia pierwszego odcinka kolejki ze Szczyrku na połon Jaworzynę, ale tutaj oczywiście także się spóźniono, i te prace ruszą dopiero za rok. Całość ma być ukończona w dziewięćdziesiątym pierwszym roku. Robót tu sporo, bo wycinki drzewne, nowy napęd, przezwój, nowe krzesła (podwójne na całej trasie), nowe perony i podpory.

Kiedy to wszystko się zakończy, wzrośnie o sto procent przelotowość dzisiejszej kolejki krzesłowej na Skrzyczne, z 600 osób na godzinę do 1200. Zagęszcza się więc ogromnie wszystkie trasy w tym rejonie, trzeba będzie poszerzyć istniejące, pობudować nowe. Tymczasem resort leśnictwa z największymi oporami wydaje zezwolenie na wycinkę jednego choćby drzewa, jakby nie widząc, że one wszystkie w Beskidzie Śląskim są chore i za chwilę padną same. To huty w

Trzyńcu tak skutecznie zatruły nam beskidzkie lasy, że drzewa pogubiły szpilki i liście, za moment postraszą tam suchymi kikutami i będzie po lesie...

Narciarzom natomiast nie pozwala się na inwestycje w górach, jakby one miały jakikolwiek wpływ na groźną Beskidom totalną degradację. Choć przykład Korbietowa i powstającego tam ośrodka na Pilsku dowodzi, że narciarze wcale tak bardzo gór nie niszczą.

A kiedy Centralny Ośrodek Sportu w Szczyrku, zarządzający tamtejszymi krzesłami na Skrzyczne, zakończy ich całkowitą przebudowę, weźmie się także za modernizację istniejącego starego orczyka na Dolinach (to przeniesiony przed laty z Kondratowej, tam nie chciano, pierwszy polski orczyk narciarski) i rozejrzy się jeszcze w górach, co zostało w nich do zrobienia. Skocznia narciarska na Skalitem ma być pokryta igelitem, budujący się COS-owski ośrodek sportowy będzie poszerzony o halę sportową, krytą pływalnię, zespół boisk. Na razie oddany zostanie w Szczyrku w przyszłym roku nowy hotel dla sportowców.

Natomiast narciarze zwykli i turyści nadal będą mieli dla siebie jedynie przestarzały „Dom Turysty” i trochę kwater prywatnych. I jedną czy drugą marną restaurację, w której ani co zjeść, ani wieczorem czas spędzić kulturalnie. W całej swojej tak zwanej infrastrukturze turystycznej pozostał bowiem Szczyrk na poziomie lat pięćdziesiątych.

Potrzebne są w tej beskidzkiej miejscowości hotele i domy wycieczkowe, przestronne restauracje i bary przy narciarskich trasach, sprawna komunikacja i połączenia ze światem.

Imponuje rozmach górników, którzy utworzyli stację narciarską, pierwszą w Polsce, z prawdziwego zdarzenia. Trzyście wyciągów, trzydzieści kilometrów tras i... wielogodzinne wyczekiwanie na wyjazd w górę. Nawet

tam. Górnikom jakby mało było jeszcze wyciągów. Zabiegają o wybudowanie kolejnych trzech orczyków, dwóch w rejonie Salmopola i jednego przy najtrudniejszej trasie, na Bińkuli. Jednocześnie myślą o budowie nowych tras, co rozgęściłoby istniejący dziś tutaj ruch. Plany natrafili oczywiście na sprzeciw dyrektora Lasów Państwowych, która nie godzi się na wycięcie przecinek. Sprawę odłożono więc na półkę. Czy do czasu, aż osłabione chemią drzewa powali wiatr? (ri)



BJOERN BORG wycofał się ze sportu już 5 lat temu, ale nadal jest w centrum zainteresowania szwedzkiej prasy.

Jutro w Modenie

Hutnik przed wielką szansą

POD ADRESEM sekretarza Hutnika, mgr. Aleksandra Barnasia nadszedł teleks z Luksemburga, z siedziby Europejskiej Federacji Siatkówki informujący o szczegółach spotkania przedstawicieli klubów, które uczestniczą w tegorocznych rozgrywkach pucharowych. 14 grudnia odbędzie się tam narada mająca na

KTO DOSTARCZA tematu nr 1 do szwedzkich magazynów? Oczywiście Bjoern Borg. Ten znakomity tenisista, który w 1983 r. wycofał się ze sportu, nadal jest w centrum zainteresowania szwedzkich czytelników, szczególnie pism przeznaczonych dla kobiet.

Szwedzcy dziennikarze czynią porównania z sytuacją na rynku prasowym Wielkiej Brytanii. Na Wyspach najwięcej czytelników temat stanowią sprawy rodziny królewskiej. U nas — życie prywatne Bjoerna Borge. — mówią. „On stanowi nasz ekwiwalent brytyjskiej rodziny królewskiej

— powiedział jeden z wydawców magazynu Leif Schulman. — *Pieniądze, sukces, miłość — to sprawia, że zainteresowanie nim nie słabnie*”. Stąd niemal co tydzień w szwedzkich periodykach jest „coś o Borge”. Wydawcy magazynów twierdzą, że codzienne życie króla Karola Gustawa, królowej Sylwii i ich trójki dzieci nie wywołują takiego zainteresowania jak sprawy Borge. „To jest normalne” — powiedział Bobby Andstrom, wydawca magazynu „Svensk Damtidning”, rozchodzącego się w nakładzie 180 tys. egz. tygodniowo.

Zainteresowanie Borge koncentruje się wokół jego przyjaciółki, Jannike Bjoerling, matki jedynego syna Bjoerna — Robina. Ale ostatnio szwedzcy dziennikarze zwrócili uwagę na 38-letnią Włoszkę, wykonawczynię muzyki pop, Loredane Berte. To podobno nowa miłość Borge.

„Kiedy Borg spotkał nową dziewczynę, był to „sensacyjny news” i każdy z nas musiał o tym napisać” — powiedział reporter „Aftonbladet”, Peter Flodin. Niedzielny magazyn „Aftonbladet” poświęcił cztery strony tej historii, opatrując tekst zdjęciami Berte. A Andstrom dodał: „Historie o miłości w naszym magazynie, przynoszą nam pieniądze. A miłość Borge to jest wielka historia”.

Borg obecnie jest biznesmenem. Jego majątek szacowany jest na 100 mln. dolarów. Leif Schulman twierdzi, że ludzie chętnie czytają o Borge, o jego rozterkach uczuciowych. „Często nasi czytelnicy powtarzają: dobrze jest

Bjoern Borg — „ekwiwalent rodziny królewskiej”

— powiedział jeden z wydawców magazynu Leif Schulman. — *Pieniądze, sukces, miłość — to sprawia, że zainteresowanie nim nie słabnie*”.

Stąd niemal co tydzień w szwedzkich periodykach jest „coś o Borge”. Wydawcy magazynów twierdzą, że codzienne życie króla Karola Gustawa, królowej Sylwii i ich trójki dzieci nie wywołują takiego zainteresowania jak sprawy Borge. „To jest normalne” — powiedział Bobby Andstrom, wydawca magazynu „Svensk Damtidning”, rozchodzącego się w nakładzie 180 tys. egz. tygodniowo.

Zainteresowanie Borge koncentruje się wokół jego przyjaciółki, Jannike Bjoerling, matki jedynego syna Bjoerna — Robina. Ale ostatnio szwedzcy dziennikarze zwrócili uwagę na 38-letnią Włoszkę, wykonawczynię muzyki pop, Loredane Berte. To podobno nowa miłość Borge. „Kiedy Borg spotkał nową dziewczynę, był to „sensacyjny news” i każdy z nas musiał o tym napisać” — powiedział reporter „Aftonbladet”, Peter Flodin. Niedzielny magazyn „Aftonbladet” poświęcił cztery strony tej historii, opatrując tekst zdjęciami Berte. A Andstrom dodał: „Historie o miłości w naszym magazynie, przynoszą nam pieniądze. A miłość Borge to jest wielka historia”.

Borg obecnie jest biznesmenem. Jego majątek szacowany jest na 100 mln. dolarów. Leif Schulman twierdzi, że ludzie chętnie czytają o Borge, o jego rozterkach uczuciowych. „Często nasi czytelnicy powtarzają: dobrze jest

mieć miliony, ale nie zawsze dają one szczęście w życiu prywatnym. I szukają potwierdzenia tej „prawdy” w życiu Borge. Gdy rozpadło się czteroletnie małżeństwo Borge z Marianą Simonescu, kiedy poznał Jannike Bjoerling — ludzie mówili, że za pieniądze nie da się ustabilizować prywatnego życia. I czytali o Borge. Gdy tylko podejmowaliśmy ten temat w naszym magazynie — pismo rozchodziło się niemal błyskawicznie”.

Miliony dla Steffi i Martiny

TURNIEJ „Masters” z udziałem czołowych tenisistek świata wygrała Gabriela Sabatini (Argentyna), ale na liście najlepiej zarabiających zawodniczek zajmuje dopiero 3. miejsce. W tej klasyfikacji prowadzi w tym roku Steffi Graf (RFN) która wzbogaciła swoje konto o 1 378 128 dolarów, przed Martyną Navratilovą (USA) — 1 333 782 dolarów, G. Sabatini — 995 399 dolarów i Chris Evert (USA) — 698 649 dolarów. (Jer)

„100 imprez dla wszystkich”

PODZAS najbliższego weekendu krakowskie TKKF proponuje:

- SOBOTA:**
* marszobieg — os. Ruczaj-Zaborze, ul. Kobierzyńska 51 — godz. 9,
* turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10,
* pierwszy krok kulturystyczny — ul. Rakowicka 23 — godz. 15,
* instruktaż ćwiczeń siłowych — Nowa Huta, os. Kazimierzowski 29 — godz. 16,
* turniej brydżowy par — os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3 — godz. 17,

NIEDZIELA:
* „Bieg po zdrowie” — Park Jordana (pawilon OSiR) — godz. 8.

Telegraficznie

BIELSKO-BIAŁA. W rozegranych awans meczach I ligi siatkówki kobiet Stal wygrała z Polonezem Warszawa 3:0, a Kolejarz Katowice pokonał ŁKS 3:1.

WARSZAWA. Podczas posiedzenia Wydziału Dyscypliny PZPN przedstawiciel GKS Katowice złożył następujące oświadczenie: „W czwartek rano Andrzej Rudy połączył się telefonicznie z siedzibą klubu w Katowicach i powiedział, że odłączył się od reprezentacji w Mediolanie wyłącznie z powodów rodzinnych. Uważa, że ma szanse rozwiązania swych spraw osobistych. Nie rozbijając rodziny i nie pozbawiając dziecka matki, wróci do kraju w przeciągu kilkunastu dni. Za swój niesportowy czyn pragnie wszystkich przeprosić”.

MOSKWA. Koszykarze CSKA przegrali w meczu Pucharu Europy z włoskim zespołem Scavolini Pesaro 63—71.

Giełdy narciarskie

JAK co tydzień studenci zapraszają na giełdy sprzętu narciarskiego:

AZS UJ — Rotunda ul. Oleandry 1 — sobota, niedziela w godzinach od 9 do 15;

AZS Politechnika Krakowska — Wydział Chemii ul. Szlak — sobota, niedz. od 10 do 15 (studenci prowadzą zbiórkę sprzętu dla wychowanków z Domu Dziecka);

AZS AGH — klub studencki „Gwarek” ul. Reymonta 17 — sobota, niedziela od 10 do 14.30;
AKN „Gips” AWF, al. Planu 6-letniego 62, sobota godz. 9—15, niedziela 13—17;

OZN i AKN „Szren” — Cracovia ul. Manifestu Lipcowego 27 — sobota i niedziela godz. od 9 do 14. (dag)

Tenis stołowy dla pań

16 GRUDNIA, o godz. 16 w lokalu ZD TKKF Podgórze, Rynek Podgórski 9 (I piętro) odbędzie się odprawa kierowników i losowanie rozgrywek ligi zakładów pracy w tenisie stołowym kobiet. Tuż przed spotkaniem będą jeszcze przyjmowane zgłoszenia 2-osobowych drużyn.

— Nikt nie odbiera po drugiej stronie, tak? — uprzedził go Claremont.

— Nie, pułkowniku, nie w tym rzecz. — Telegrafista był autentycznie zdziwiony. — Linia jest uszkodzona. Zerwana. Prawdopodobnie wysiadł jakiś przekątnik.

— Nie rozumiem, jak to możliwe. Śnieg nie pada, wiatr prawie nie ma... a zresztą wczoraj wszystko było w porządku, kiedy w Reese City łączyliśmy się z Fortem. Próbuje cię dalej, a my tym czasem zjemy śniadanie. — Claremont zamilkł, zerknął bez entuzjizmu na Deakina i spojrzał pytająco na szeryfa. — A ten przestępca? Houston? Chyba nie musi jeść razem z nami?

— Deakin, a nie Houston — sprostował wiezien.

— Stul pysk! — warknął na niego Pearce i zwrócił się do pułkownika. — Jeśli o mnie chodzi, to może zdechnąć z głodu, ale niech siedzi przy moim stole... oczywiście jeżeli wielebny i doktor nie mają nic przeciwko temu. — Rozejrzył się. — Widzę, że nasz doktor nie należy do rannych ptaszków. — Szarpnął Deakina za ramię. — Jazda!

Przy śniadaniu wszyscy siedzieli tak samo, jak poprzedniego dnia wieczorem, z tą tylko różnicą, że miejsce doktora zajął Deakin. Obok niego Peabody ciężko przeżywał tę zmianę — bez przerwy zerknął na wieźnia ukradkiem, z miną sługi Bożego, który w każdej chwili spodziewa się ujrzyć rogi, widlasty ogon i kopytka. Natomiast Deakin nie zwracał na niego uwagi — jak przystało na człowieka, którego przemocą usunięto od rozkoszy stołu skoncentrował się bez reszty na zawartości swojego talerza.

Claremont skończył jeść, oparł się wygodnie i skinał głową na Henry'ego, by dołąć mu kawy. Następnie zapalił krótkie cygaro i rzucił okiem na sąsiedni stolik.



PRZEKŁAD: GRAZYNA I ROBERT GINAŁSCY

— Coś mi się widzi, że doktorowi niełatwo będzie się przyzwyczaić do wstawania na śniadanie razem z wojskiem — stwierdził i pozwolił sobie na rzadki u niego chłodny uśmiech. — Obudź go, Henry. — Odwrócił się na krzesło i zawołał: — Ferguson!

— Bez zmian, pułkowniku. Nic. Cisza na linii.

Przez chwilę Claremont w rozterce bębnił palcami po stole. W końcu podjął decyzję. — Rozmontujcie sprzęt! — krzyknął w głąb korytarza i odwrócił się do reszty towarzyszy. — Ruszamy jak tylko skończy. Majorze, czy byłby pan tak dobry...

Nagle przerwał, zaskoczony widokiem Henry'ego, który zapomniawszy o miarowym kroku, jaki powinien cechować kelnera jak bomba wpadł do jadalni. Wytrzeszcząc oczy służącego odzwierciedlały strach malujący się na jego długiej, ponurej twarzy.

— Na miłość boską, Henry, co się stało?!

— On nie żyje pułkowniku! Leży tam martwy! Doktor Molyneux!

— Nie żyje? Doktor nie żyje?! Jesteś... jesteś pewny, Henry? Dotykałeś go?

Henry skinał głową, wzdrygnął się i wskazał kciukiem okno.

— Jest zimny jak ten lód na rzece — wy-

jaka! Usunął się na bok, aby przepuścić O'Briena. — Mnie się zdaje, że to serce, pułkowniku. Wygląda tak, jakby odszedł we śnie.

Claremont wstał i zaczął krążyć po ciasnej jadalni.

— Mój Boże! To straszne, straszne. — Niezależnie od szoku na wiadomość o zgonie Molyneuxa, przerażała go myśl o tym, co nieświeżość jego lekarza. Jego obawy wyraził słowami wielebny Peabody:

— W pełni życia... — Jak na kogoś o posturze niedożywionego stracha na wróble, pastor wyróżniał się nadzwyczaj głębokim, grobowym głosem, który dobywał się nieczym z czeluści mogiły. — To straszne, pułkowniku, straszne, odejść tak w sile wieku, ale i ile straszniejsze dla wszystkich i umierających nieszczęśliwów w forcie, których życie zależy tylko i wyłącznie od niego. O, gorzka ironia losu! Życie jest tylko chodzącym cieniem. — Sens ostatniego zdania pastora nie był całkiem jasny, za to jasne było, że Peabody nie zamierza go wyjaśnić — złożył tylko ręce, zacisnął powieki i pogrzeżył się w cichej modlitwie.

Do jadalni wrócił O'Brien. Twarz miał poważną, skupioną. Skinał głową w odpowiedzi na pytające spojrzenie Claremonta.

— Moim zdaniem umarł we śnie, pułkowniku. Jak mówi Henry, wygląda na niespodziewany atak serca, i to ciężki. Sądząc po jego twarzy, niczego nie podejrzewał.

— Czy mógłbym rzucić na niego okiem? — zapytał nagle Deakin.

Natychmiast zwróciło się na niego siedem par oczu, w tym wielebnego Peabody, który chwilowo, porwiony duchem z zaświatów, lecz w nieczym wzroku nie było tyle wrogości, co w spojrzeniu pułkownika Claremonta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(22)

Ekipa krakowskiego Hutnika dziś przed południem odleciała z Warszawy samolotem do Mediolanu, skąd autokarem uda się do Modeny. (js)

Weekend na sportowo

Sześć razy basket

PODZAS nadchodzącego weekendu najwięcej powodów do satysfakcji powinni mieć sympatycy basketu. W Krakowie odbędą się aż sześć spotkań koszykówki. Proponujemy ponadto obejrzenie potyczki w ekstraklasie siatkówki kobiet pomiędzy Wisłą a Stalą Mielec.

Koszykówka

Młode koszykarki Wisły, trapiące kontuzjami, odczuwają już trudny rozgrywek. Przed tygodniem przegrały w Brzegu ze Stalą, teraz zaprezentują się krakowskiej publiczności w meczach z AZS Koszalin i Spójnią Gdańsk. Akademicki spisują się jak dotychczas bardzo słabo i okupują ostatnie miejsce w tabeli. Wiślaczki nie powinny mieć więc kłopotów z odniesieniem zwycięstwa. Zdecydowanie trudniejsze zadanie czeka je natomiast w spotkaniu z gdańszczankami, zaliczonymi do czołowych zespołów polskiej ligi. Krakowianki w meczu z Włóknierzem udowodniły, że stać je na dużo, może i tym razem postarają się o miłą niespodziankę.

Oto program pozostałych gier: Lech i Czarni z ŁKS-em i Włóknierzem, Start i Polonia z Olimpią i Słezą, Stal ze Spójnią i AZS-em.

Po przerwie spowodowanej udziałem reprezentacji w eliminacjach mistrzostw Europy, na ligowe parkiety wracają koszykarze. Hutnik zmierzy się w Krakowie z AZS Koszalin i Wybrzeżem Gdańsk i ma duże szanse zdobycia kompletu punktów. Wisła jedzie do Zielonej Góry i Wrocławia, na mecze z Zastalem i Gwardią, gdzie o sukcesy będzie bardzo ciężko.

Inne mecze: Lech i Legia ze Śląskiem i Górnikami, Gwardia i Zastal z Zagłębiem, Stal Bobrek z Wybrzeżem i AZS-em.

W II lidze pań Hutnik zmierzy się z AZS Lublin, a Korona ze Stalą Stalowa Wola. AZS wystąpi w Gorlicach przeciwko Glinikowi.

HALA WISŁY — sobota — godz. 17 — Wisła — AZS Koszalin — niedziela — godz. 16 — Wisła — Spójnia Gdańsk — I liga kobiet.

HALA HUTNIKA — sobota — godz. 17 — Hutnik — AZS Koszalin — niedziela — godz. 17 — Hutnik — Wybrzeże Gdańsk — I liga mężczyzn.

HALA HUTNIKA — sobota — godz. 12 — Hutnik — AZS Lublin — II liga kobiet.

HALA KORONY — sobota — godz. 17 — Korona — Stal St. Wola — II liga kobiet.

Tenis stołowy

HALA WANDY — niedziela — godz. 10 — III wojewódzki turniej klasyfikacyjny seniorek i seniorów.

Boks

HALA WISŁY (treningowa) — piątek — sobota — niedziela — godz. 16 — międzynarodowy turniej juniorów „O złotą rękawicę Wisły” z udziałem m. in. zawodników z Estonii i Węgier.

Pływanie

BASEN KORONY — piątek — godz. 16.15 — sobota — godz. 10 i 16 — międzyokręgowe mistrzostwa pływackie.

Szachy

PAŁAC POD BARANAMI (sala KKSz. — IV piętro) — sobota — niedziela — godz. 8.45 — finał mistrzostw okręgu w szachach aktywnych.

Siatkówka

W niedzielę przed południem, udając się na pierwszoligowe spotkanie siatkarek Wisły i Stali Mielec będzie można za jednym zamachem obejrzeć widowisko sportowe i... kupić na kiermaszu ciekawe książki.

W innych potyczkach zmierzą się: Płomień i Gwardia ze Spójnią i Czarnymi, Stal Bielsko i Kolejarz grały z Polonezem i ŁKS-em awansem, z uwagi na udział Stali w Pucharze Europy.

W ekstraklasie siatkarki mecze Hutnika i Resovii ze Stalą Nysa i Gwardią przełożono na 21 i 22 grudnia, w tym tygodniu grać będą: AZS Częstochowa i Wifama ze Stalą Stocznia i AZS Olsztyn oraz Czarni Radom z Legią.

HALA WISŁY — niedziela — godz. 11 — Wisła — Stal Mielec — I liga kobiet.

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECZNE
I OSOBISTE

Jeśli wierzyć kronikom i historykom, to od stworzenia świata człowiek żył w ciężkich czasach. Można to uznać za coś przyrodzonego ludziom i nie należy się dziwić, że i nasze czasy są ciężkie, a jak ciężkie to my tylko wiemy. Nie zamierzam dworować sobie z codziennej udręki naszego życia, bo każdy z nas wie dobrze jak dokuczliwe są kłopoty i trudności, które każdego dnia przychodzi nam pokonywać. Trudno też osądzić czy to owe kłopoty są jedynym powodem ważnej nieżyłowości, czy też ona jest jednym z powodów naszych kłopotów.

Wydawać by się mogło, że naturalnym odruchem ludzi powinno być zachowanie, które może codzienne uciążliwości złagodzić. Tymczasem obserwacja kaže przypuszczać, że zatruciliśmy wszelkie naturalne odruchy i do kłopotów obiektywnych z upodobaniem dorzucamy zachowania kłopoty te potęgujące, jednocześnie czyniące spustoszenie w naszym samopoczuciu, nerwach, zdrowiu.

Przykładem może być każda kolejka. Już sam fakt jej istnienia jest czymś okropnym. Do tej okropności dodajemy nie mającą granic wzajemną wrogość. Co prawda ani pani stojąca przed nami, ani stojąca za nami nie jest winna temu, że brakuje kieszonki czy rajstop, ale na wszelki wypadek rzucamy pod jej adresem jakieś twarde słowo. Czy nam to ulży w czymkolwiek? Tak się nam wydaje, ale w rzeczywistości sami sobie robimy źle — wychodzimy z tej kolejki „zniesmaczeni”, wściekli, źli na cały świat. I tak jest na każdym kroku. Brak nam odrobiny wyobraźni, która pozwoliłaby jeżeli już nie ułatwić i uprzyjemnić życie innym, to przynajmniej nie zatrutować go sobie samemu.

Wnosimy tę naszą bezmyślną wzajemną wrogość wszędzie, nawet tam, gdzie — wydawać by się mogło — winna być ona ustawowo zabroniona. Musiałam niedawno wybrać się z odwiedzinami do szpitala. Skłamałabym mówiąc, że lubię odwiedzać kogokolwiek w szpitalu. Mało kto lubi te miejsca. Ale skoro już trzeba, to warto uświadomić sobie, że przebywają w nim ludzie wymagający, z naszej odwiedzających strony, specjalnego, wyjątkowo takownego zachowania.

Oczywiście wydaje się, że dyrekcja szpitala wymaga od odwiedzających zdejnowania okryć. Szczególnie teraz, zimą, gdy rzadko czyszczone i zmieniane płaszcze, kurtki i kożuchy zbierają na siebie cały kurz i brud miasta. Wystarczy, że my sami wnosimy setki wirusów i bakterii groźnych dla ludzi osłabionych chorobą i pobytem w szpitalu. W szpitalu, o którym mówię (przy ul. Skarbowej) jest szatnia, w której pani bardzo sprawnie i szybko przyjmuje okrycia. Każdego z wchodzących portier kieruje do szatni. I ten Bogu ducha winien człowiek wysłuchuje najgorszych obelg za to, że trzeba minutę lub dwie poczekać w kolejce — nie trwa to dłużej.

Na korytarzu jednego z oddziałów pojawia się jednak mężczyzna, któremu udało się ująć uwagę portiera. W pełnym zimowym rynsztunku sunie do sali chorych. Zatrzymuje go pielęgniarka i odsyła do szatni. Oczywiście wybuch awantury, bo odwiedzający uwagę przyjmuje jako wyjątkowo okrutną szykanę. Uważa, że prośba o zdjęcie płaszcza wynika wyłącznie ze złośliwości pracowników szpitala. Przez myśl mu oczywiście nie przejdzie, że może być podyktowana troską o stan zdrowia tej, bliskiej mu zapewne, osoby, którą właśnie przyszedł odwiedzić. Podobne sceny rozgrywają się we wszystkich szpitalach. Dotyczą płaszczy, zakładania ochronnych pantofli, wprowadzania małych nierzadko dzieci.

Przychodzący z zewnątrz nie zastanawiają się przez moment nad dyskomfortem, który mogą sprawić pacjentom. Myślą wyłącznie o tym jak to spełniają chrześcijański obowiązek nawiedzając chorych. Przy okazji, wdając się w te wszystkie niepotrzebne awantury i przepychanki sami sobie przysparzają niepotrzebnych nerwów i złości.

Itak krąg się zamyka. Na co dzień jesteśmy tak na siebie „naparzeni”, źli, tak sobie nieprzyjaźni, że robimy się od tego chorzy i ładujemy w szpitalu. Upraszczam? Z pewnością tak. Ale przecież wiadomo, że jednym z głównych powodów bardzo wielu chorób jest stres, nerwy, ciągłe napięcie. Oczywiście wszystko można zwalić na ciężkie czasy. Ale ciężkie czasy są zawsze, my natomiast jesteśmy w nich tylko raz i to dość krótko.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Rys. P. Bielecki

Noe rozwinąłby
już żagle

Zeszytowi w zielonej okładce (jest również wersja niebieska) towarzyszy pismo przewodnie, w którym minister, obecnie już były, prof. Waldemar Michna zawiadamia, że stosownie do ustaleń Prezydium Rządu przedkłada Narodowy Program Ochrony Środowiska Przyrodniczego do roku 2010 z uprzejmą prośbą o przekazanie ewentualnych sugestii, uwag i opinii. Minister uprzejmie prosi, nie wypada odmówić...

Resortowy program doczekał się już licznych recenzji, w większości nieprzychylnych. Pustosłowie, niespójność, brak konsekwencji, ograniczenie do zlepków zażaleń i życzeń — to tylko niektóre zarzuty. Rzeczywiście, żeby miał jakąkolwiek wartość musi odpowiedzieć na podstawowe pytania: gdzie jesteście? dokąd dążymy? kto, co i kiedy powinien zrobić, aby udało się osiągnąć wyznaczone cele? kto i ile za to zapłaci? Musi odpowiedzieć, ale na przykładach łatwo udowodnić, że nie odpowiada.

Gdzie jesteście?

Zdaniem autorów zielonej broszury polskie rzeczki odmalowano tam kolorami żółtym i niebieskim, oznaczającymi I oraz II klasę czystości, tymczasem według krakowskiego Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska, rzeka, pojąca nasze miasto, od źródeł do Myślenic niesie wody ledwie mieszczące się w III klasie, a od Myślenic do ujścia — poza-klasowe.

Podstawy podejrzanego optymizmu twórców programu wyjaśnia drobny dopisek na wspomnianej mapie. Okazuje się, że oceniając stan czystości wód rozmyślnie nie uwzględniono wskaźników bakteriologicznych. Dziwne, skoro wiadomo, że zanieczyszczenia bakteryjne, pochodzące z ścieków ludzkich: miast, osiedli, gospodarstw wiejskich dla rzek takich właśnie jak Raba, płynących przez gęsto zaludnione, choć pozbawione większego przemysłu tereny są najgroźniejsze. Tu czynnik ten został zupełnie pominięty.

Gdyby jednak wzorem ministra Ośrodek całkowicie zlekceważył drobnoustroje w rzekach, otrzymaliby obraz odmienny od prezentowanego w programie. Rzecz nie w fałszerstwie lub skłonności do manipulacji, lecz w niejednoznaczności przepisów. Wychodząc z identycznych wyników analiz i stosując po kolei oficjalnie przyjęte metody oceny czystości wody można dojść do zupełnie różnych wniosków. Dowieść, że woda nadaje się znakomicie do picia lub wyłącznie do celów hodowlanych.

Dokąd dążymy?

Twórcy programu nie bardzo wiedzą dokąd zmierzają. Na pewno do poprawy. Niekiedy nadali jej postać konkretnych liczb, ale znacznie częściej ograniczyli się do ogólników o dążeniu do minimalizacji, ulepszeniu w możliwie największym zakresie oraz do haseł. W motoryzacji trzeba przejść

całkowicie na stosowanie benzyny bezołowiowej oraz dokonać do tego czasu odpowiednich zmian w konstrukcji produkowanych samochodów (...). Przewiduje się otwarcie większości kąpielisk nadmorskich. Pięknie, ale... No właśnie — pięknie.

Kto co kiedy?

Program w starym stylu rozdziela rolę. Administracja (...) wykorzystując mechanizmy II etapu reformy gospodarczej (miałaby trwać aż do 2010 roku!) — uważa ar) będzie musiała na bieżąco rozwiązywać tak skomplikowane problemy jak... Aktywna polityka techniczna i działalność organizatorska ma do odegrania bardzo ważną rolę na etapie formułowania zadań, a następnie w realizacji... Swoją porcję zadań, ubranych w slogany, otrzymały związki młodzieży, szkoła, niezależne organizacje ekologiczne itp. Kto jednak konkretnie i za co jest odpowiedzialny? Pewnie rozliczać będziemy naród, bo przecież program opatrzone przymiotnikiem „narodowy”.

Dobrą ilustracją podejrzenia Ministerstwa do sprawy jest polecenie prezydentom i wojewodom opracowania do końca 1988 roku lokalnych programów zwalczania zanieczyszczenia powietrza dwutlenkiem siarki.

— Podobnego nonsensu w życiu nie widziałem. Z równym powodzeniem możemy stworzyć wojewódzki plan hodowli lwów i tygrysów — denerwuje się Jerzy Wertz, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska UMK.

Wiadomo, że nie prezydent będzie budował osiarczalnie, ale ci którzy obdarzają powietrze siarką: przemysł, energetyka, gospodarka komunalna. Trzeba skłonić samodzielne przedsiębiorstwa do niezwykle kosztownych inwestycji. Będą pytania o technologie, możliwości projektowe, urządzenia. Zdaniem resortu odebniemy się bez licencji Polskę stać na własne, oryginalne lub adaptowane rozwiązania. Są pierwsze próby, ale wyniki poznamy dopiero za kilka lat. Zanim nowości sprawdzą się

Wiersz o Krakowie



Adam Ziemianin

Krakowski
przedświt

u wylotu Krupniczej
staruszka
której nawet fluor nie dziwny
zamiata ulicę

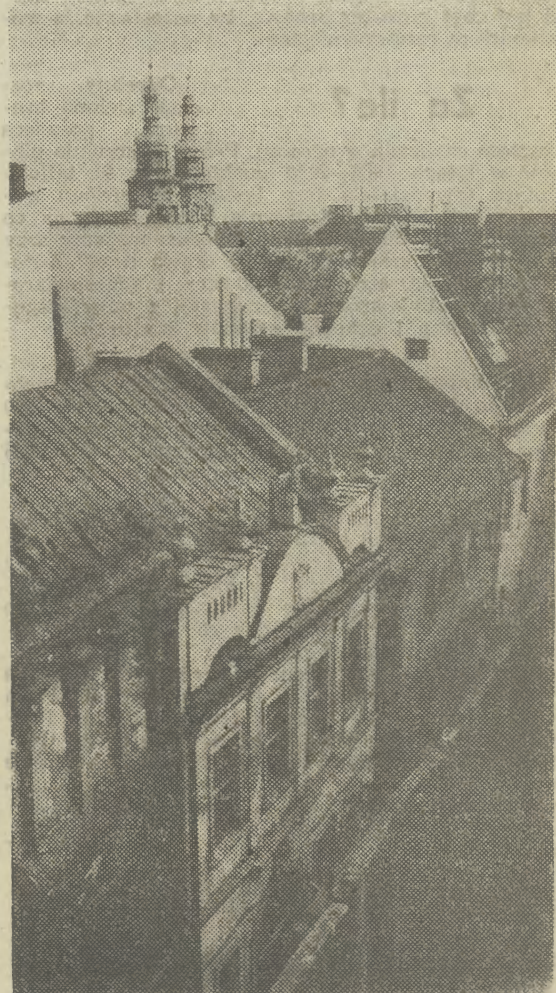
gość pcha wózek
lecz kółko mu odleciało
od czego obwarzanek
a szprychy umowne

mleczarz od sąsiadki się urwał
czuł się tak samotny
mleko ma pod nosem
a może to wąsy

doktor nauk ludzkich
kończy słuchać Mozarta
w głowie wódka mu mruczy
trudno wciąż być poważnym

poetę więc jakiegoś
powiedział z pamięci
teraz będzie drzemał
chyba do południa

z nieba sączy kapuśniak
a może to tylko
żurek po krakowsku



Fot. Jadwiga Rubiś

(Dokończenie na str. 2)

Druga połowa XIX w. przyniosła pewną liberalizację życia w zaborze austriackim. Sytuację tę wykorzystali aktorzy sceny Kozmianowskiej w Krakowie. Teatr z placu Szczepańskiego zaczął promieniować polskim słowem i polską myślą teatralną także i na obszar pozostałych zaborów. Szczególnie pamiętne były gościnne występy krakowskich aktorów w zaborze pruskim. Na drodze dalszego rozwoju teatru barierą okazał się jednak fatalny stan techniczny budynku. Zrodziła się wówczas myśl budowy nowego, nowoczesnego teatru w mieście. Jej wyrazicielem stał się znany fotograf Walery Rzewuski, radny miasta Krakowa. Przedstawił on Radzie Miejskiej w dn. 5 września 1872 r. wniosek, w którym postulował wzniesienie budynku teatralnego. Wniosek ten jednakże utonął gdzieś w przepastnych magistrackich archiwach, bowiem ubogie miasto na tak ogromny wydatek — zdaniem szacownych radnych — pozwolić sobie nie mogło.

Rzewuski nie zrezygnował jednak tak łatwo ze swojej koncepcji. Dnia 7 października 1877 r. przedstawił Radzie Miejskiej nowy wniosek, gdzie nie tylko powtórnie upomina się o budowę teatru, ale także sugeruje jego lokalizację w miejscu zajmowanym wówczas przez szpital św. Ducha. Obok budynku teatralnego miał znajdować się ogród.

Po dwunastu dniach wniosek Rzewuskiego dzięki poparciu Mikołaja Żybkiewicza, został przez Radę zatwierdzony, ale bez podania terminu jego realizacji, co było spowodowane trudnościami finansowymi trapiącymi miasto.

Rzewuski postanowił pokonać i tę trudność. W 1879 roku wydał wspólnie z W. L. Anczycem broszurę pt. „Czy potrzebny jest teatr w Krakowie?”. Proponuje w niej wydzielenie kwoty 200 tys. reńskich z pożyczki zaciągniętej przez miasto na budowę wodociągów i przeznaczenie jej na budowę teatru, który stawia on na pierwszym miejscu w hierarchii potrzeb narodowych.

Akcja propagandowa aczkolwiek powoli, to jednak przyniosła pozytywny odzew. Tak więc w 1886 r. anonimowy ofiarodawca przesał pakiet akcji o wartości ok. dziesięć tysięcy reńskich. Dobroczyńcą tym okazał się Karol Kruzer — ziemianin z Podola, który ze względów politycznych nazwisko pozwolił ujawnić dopiero po swojej śmierci. Posypały się datki od innych osób i instytucji. Było zatem z czym zaczynać.

W obliczu tej sytuacji, Rada Miejska na posiedzeniu w dn. 17 czerwca 1886 r. przeprowadziła debatę na temat lokalizacji i budowy teatru. W skład komisji ds. lokalizacji wchodził: Rzewuski, Anczyk i Kozmian. Proponowali oni jako miejsce budowy teatru pl. św. Ducha.

Jak w Krakowie teatr budowano

Przeciw lokalizacji przy pl. św. Ducha, wysuwano następujące argumenty:

1) Hałasy dochodzące z pobliskiego dworca kolejowego.

2) Znaczny ruch pojazdów w okolicach placu św. Ducha.

3) Trudny dojazd do placu większej liczby pojazdów konnych w przypadku premiery teatralnej.

Przeciwnikiem tej lokalizacji był Karol Estreicher, który proponował w zamian plac Szczepański. Padła propozycja ulokowania teatru m. in. na tyłach kościoła Franciszkanów, między ulicami 1 Maja, Basztową i Łobzowską oraz w rejonie ulic Kapucyńskiej i Loretańskiej. Największym oponentem okazał się Jan Matejko, który wystąpił w obronie zabytkowego kościoła św. Ducha. Proponował nawet, że własnym nakładem dokona jego odnowy i umieści tam swoją pracownię. Ostatecznie dwoma głosami większości, wybór padł na pl. św. Ducha. W obliczu tej decyzji, rozgniewany Matejko odesłał władzom miasta nadane mu honorowe obywatelstwo Krakowa, buławę mistrzowską i dar społeczeństwa w wysokości dwóch tysięcy reńskich. Wysłał w tej sprawie także list do Rady Miejskiej, ale nie został on odczytany, jako zbyt napastliwy i obraźliwy.

Przystąpiono zatem do wyburzenia średniowiecznego kościoła, który został przez saperów wysadzony dynamitem. Miano tedy już miejsce lokalizacji.

Dnia 1 sierpnia 1888 r. rozpisano międzynarodowy konkurs na projekt architektoniczny teatru. Z zagranicy nadesłano 17 projektów, zaś z Krakowa tylko 4. Zorganizowano zatem dla zdobywców nagród i wyróżnień — wyłącznie Polaków — zamknięty „konkurs laureatów”. Wzięli w nim udział następujący architekci: Pryliński, Odrywolski, Zaremba, Stryjeński, Ekielski i Zawiejski.

W styczniu 1890 r. przyjęto do realizacji projekt 36-letniego Jana Zawiejskiego, profesora Szkoły Przemysłowej, jednego ze współtwórców gmachu

Uniwersytetu Wiedeńskiego. Dnia 18 marca 1891 r. zawarto z Zawiejskim umowę, a już po tygodniu sześćdziesięciu robotników rozpoczęło prace ziemne. W trakcie ich trwania wydobyto rękojeść miecza z rzeźbą z kości słoniowej, pochodzącą z XIV w. oraz znacznych rozmiarów podkowę. Fragment miecza znajduje się w krakowskim Muzeum Narodowym, zaś podkowa jako symbol szczęścia pozostaje w posiadaniu Teatru im. J. Słowackiego.

Kamień węgielny położono dn. 2 czerwca 1891 r. Pod kamieniem węgielnym Helena Modrzejewska i Antonina Hoffmann złożyły dokumenty i teksty przemówień, m. in. prezydenta miasta doktora Słachetkowskiego. W imieniu aktorów przemawiał Edmund Rygiel.

Jak się to niestety często zdarza, w dokumencie fundacyjnym zapomniano o tym, który od początku był ośrodkiem budowy nowego teatru — o Walerym Rzewuskim.

Budowa teatru trwała dwa lata i sześć miesięcy. Ogólny koszt wyniósł 767 tys. reńskich. Prawie wszystko wykonano w kraju. Roboty slusarskie i żelazne wykonała firma „Zieleniewski”. Za granicą zamówiono jedynie aparaty oświetleniowe, urządzenia mechaniczne i żelazną kurtynę przeciwpożarową. Ogłoszono także konkurs na projekt teatralnej kurtyny. Wpłynęło 6 prac, m. in. St. Wyspiańskiego. Wszystkie zostały odrzucone, a kurtynę zamówiono u Henryka Siemiradzkiego w Rzymie za sumę 15 tys. reńskich. Zawieszona została ona w pół roku po otwarciu teatru. W drodze do Krakowa eksponowana była w Wiedniu.

W kwietniu 1892 r. Rada Miejska mimo protestów aktorów, postanowiła teatr wydzierżawić Orywolskiej tej koncepcji byli: A. Asnyk, M. Bałucki, S. Kozmian i Z. Sarnecki. Adwokat Faustyn Jakubowski w styczniu 1893 r. sporządził projekt umowy o dzierżawę. Teatrem zarządzać miała Komisja Teatralna w składzie: czterech architektów, czterech inżynierów, dwóch bankierów, dwóch adwokatów, prezes żydowskiej gminy wyznano-

wej, aptekarz, węglarz, restaurator i jeden literat. Odpowiedzialność finansową i artystyczną miał ponosić dyrektor. Po drobnych poprawkach, dn. 13 lipca 1893 r. ogłoszono konkurs na sześciolletnią dzierżawę. Oferty złożyli: Jakub Glikson, Tadeusz Pawlikowski i Roman Żelazowski. Jeszcze wcześniej Wincenty Rapacki wycofał swoją kandydaturę.

Dnia 27 lipca 1893 r. radni zebrani w liczbie trzydziestu dziewięciu, trzydziestoma trzema głosami przyznali dzierżawę Tadeuszowi Pawlikowskiemu. Pierwsza robocza próba miała miejsce dn. 11 września 1893 r. Odbываła się ona w foyer, gdyż na scenie trwały jeszcze prace instalacyjne. Dnia 20 października miała miejsce próba generalna dla sfer artystycznych i młodzieży akademickiej.

Dnia 21 października 1893 roku o godzinie 12 w południe dokonano uroczystego otwarcia nowego teatru w Krakowie. Program otwarcia opracowali: A. Asnyk, F. Jakubowski, F. Zoll i J. Muczkowski. Zgromadziła się Rada Miejska, przedstawiciele rządu i władz krajowych, członkowie Akademii Umiejętności, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, delegacje Warszawy, Wiednia, Pragi, Lwowa i Poznania oraz budowniczości gmachu. Przybył Jan Matejko, Kozmian, Estreicher, Juliusz Kossak, Żeleński, Sarnecki, Lubowski i Władysław Bogusławski, wnuk Wojciecha.

Zawiejski wręczył klucz do budynku teatru prezydentowi miasta a Eustachy Sanguszko, marszałek Galicji wygłosił patriotyczne przemówienie. Akt otwarcia teatru umieszczono — po uprzednim podpisaniu przez zgromadzonych dygnitarzy — za wmurowaną tablicą pamiątkową. Tekst autorstwa S. Tarnowskiego, A. Asnyka i F. Zolla umieszczony na tablicy, głosi co następuje:

„Gmina miasta Krakowa wsparta pomocą Kraju, ofiarnością Karola Kruzera, darem Krakowskiej Kasy Oszczędności, gmach ten wzniosła podług planu i pod kierownictwem budowniczego Jana Zawiejskiego, krakowianina, w roku 1893.” Nad tablicą ustawiono popiersie Karola Kruzera, A. Fredry, J. N. Kamińskiego i W. Bogusławskiego. Wieczorem odbył się pierwszy spektakl: wystawiono wtedy fragmenty utworów Mickiewicza, Słowackiego i Fredry. Przez następne pięć tygodni przedstawiano wyłącznie polski repertuar. Wystawiono 23 sztuki 13 autorów, w tym 6 Fredry. A potem były debiuty Wyspiańskiego, Rydla, Kisielewskiego, Micifńskiego, Przybyszewskiego i Kasprowicza.

A gmach teatru? Wpisał się szybko w architekturę starego Krakowa i stał się jej integralnym elementem.

MAREK ŻUKOW-KARCZEWSKI

Noe rozwinąłby już żagle

(Dokończenie ze str. 1)

na skalę przemysłową miną następne. Wybierać kazać już dzisiaj...

Trudno nawet rozstrzygnąć czy lepiej odsiarczać węgiel czy spaliny. Elektrownia „Skawina” próbuje dodawać do paliwa dolomit, który wiąże siarkę w popioły. Rezultaty są, choć nie nadzwyczajne, lecz po podobnym potraktowaniu odpady z elektrowni przestają nadawać się do produkcji cegły, a w Krakowie powstają akurat dwa zakłady które mają zająć się podobną przeróbką. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego testuje patent Politechniki, pewne nadzieje budzi spalanie fluidalne, ale to dopiero początki. Projekty? Brakuje wyspecjalizowanych biur potrafiących szybko przekształcić pomysły, dotyczące odsiarczania, w roboczą dokumentację. Urządzenia? Krajowe praktycznie nie istnieją albo nie wyszły jeszcze z prototypowni.

Czy można w tej sytuacji wymusić i planować inwestycje? Przeciwnie bystry dyrektor fabryki z łatwością wymiga się od podjęcia nowych, ekologicznych zadań. Nie musi odmawiać. Wystarczy, że zgłosi chęć podjęcia odsiarczania, jednocześnie prosząc wojewodę o wskazanie, gdzie złożyć odpowiednie zamówienia. Wojna z dwutlenkiem siarki jest zbyt poważną sprawą, by pozostawić ją wojewódzkim rozstrzygnięciom.

Za ile?

Odrębny rozdział zielona broszura poświęca kosztom realizacji programu. Pełne wykonanie planów w latach 1986—2010 pochłonięłoby 23 biliony złotych (dwadzieścia trzy tysiące miliardów) według cen z 1986 r. Możliwości oszczędzania na co najmniej 16,7 bln zł Trzeba wybrać: myjemy uszy czy nogi? A może lewe ucho i prawą nogą? Autorzy wybierają ochronę atmosfery i zagospodarowanie odpadów kosztem rezygnacji z części zagospodarowania i ochrony zasobów wodnych.

*

Do Ministerstwa Ochrony Środowiska wpłynęło podobno dotychczas 200 opinii, zawierających 1200 uwag krytycznych. Prawdopodobnie spowodują poważne zmiany w programie. Być może w nowej wersji znajdzie się więcej miejsca dla Krakowa. W obecnej miasto, uznawane za rejon leński ekologicznej zostało potraktowane 13 linijkami tekstu. Mówią o głównych kierunkach działania: ogrzewaniu, budowie dużej oczyszczalni ścieków, próbie podjęcia budowy spalarni, co rozwiąże problem zagospodarowania odpadów komunalnych. Byłby to pierwszy w historii przypadek rozwiązania problemu już przez podjęcie próby.

Narodowym Programem Ochrony Środowiska Przyrodniczego zajęła się między innymi Rada Konsultacyjna przy przewodniczącym Rady Państwa, Prof. Stefan Wierzbicki, nawiązując do tytułu książki Konrada Lorenza powiedział, że Noe rozwinąłby już żagle. Arce sterowanej przez autorów zielonej broszury nie dajemy większych szans.

ADAM RYMONT

Tym razem wszystko będzie inaczej, a więc na nasze spotkanie w Muzeum Narodowym i prezentację wybranego dzieła z muzealnego magazynu zapraszamy nie w zwyczajową ostatnią sobotę i niedzielę miesiąca (bo święta) lecz w sobotę i niedzielę, 17 i 18 grudnia. Temat za to będzie niezwykle aktualny, bowiem w Domu Słolajskich przy placu Szczepańskim, Dział Rzemiosła Artystycznego przygotowuje pokaz XVIII-wiecznej szopki, w literaturze naukowej znanej jako „Jasełka tynieckie”. Przywykliśmy do szopek krakowskich, wyrostłych z folkloru miejskiego, jednak szopka tradycyjna ma inną proveniencję. Wprowadzenie jasełek rozpisywane jest św. Franciszkiem z Asyżu, który zaprzagnął uroczyste obchody w tej formie święta Bożego Narodzenia. Ponoć pierwsze misterium odbyło się w 1223 r. w Greccio, zamienionym w „drugie Betlejem”. Zwyczaj przejął następnie św. Klara, założycielka zakonu Franciszkanek, organizując je w Asyżu. Upowszechniło się ono w zgromadzeniach Franciszkanów, Minorytów, Reformatorów, Kapucynów, Benedyktynów, Klarysek. W Krakowie sławne najstarsze jasełka pochodzące z połowy XIV wieku przechowywane są w klasztorze ss. Klarysek w kościele św. Andrzeja. Przewidywany rozkwit jasełek nastąpił na przełomie XVII i XVIII wieku. Proste średniowieczne figurki zastąpiły wspaniałe szopki. Największą popularność miały we Włoszech a zwłaszcza w Neapolu. W szopkach neapolitański ważnym elementem był pierwiastek rodzajowy, częste były dowcipne aluzje do codzienności. W tym czasie zaczęła się moda na jasełka ruchome, bliskie teatrowi marionetek. Zbieżna z tymi tendencjami jest szopka tyniecka. Pierwotnie znajdowała się na ołtarzu w kaplicy św. Benedykta. Do Muzeum Narodowego trafiła jako depozyt Zarządu Kościoła w Tyńcu, a w 1917 roku nabyta została do zbioru za cenę 200 koron.

Jasełka z przedstawieniem Hołdu Trzech Króli umieszczone są w drewnianej skrzynce za szkłem.

Z muzealnego magazynu

Jasełka Tynieckie



Zgodnie z duchem epoki scena rozgrywa się w owałnej grocie wykonanej z papieru, posypanego różnobarwnym piaskiem, młką i ozdobionej lusterkami, kwiatami i wodotryskami ze szklanych rurek. Pośrodku groty siedzi z dziecięcym na ręku Madonna, obok św. Józef w żupanie, zaś przed nimi kłęczą dwaj królowie wręczając dary, zaś trzeci, Murzyn stoi trzymając berło w ręku. Po przeciwnej stronie stoi szlachcic w kontuszu z podgoloną czupryną, na przy boku szable, przez pierś przewieszona ładownica. Za nim zatknięta jest cho-

ragiew z orłem polskim. Za nim kłęczy postać być może giermka.

Figurki mają manekiny z drutów obciągnięte płótnem, głowy, ręce i nogi odlane z wosku, indywidualnie modelowane. Zdaniem szefowej Działu Rzemiosła Artystycznego kustosz Stanisława Odrzywolskiej figurki wykonane zostały zapewne przez któryś z żeńskich klasztorów krakowskich. Po dziś dzień umiejętności takie posiadają ss. Karmelitanki Bose z ul. Kopernika. Figurki robiły również Dominikanki na Gródku. Szczególną uwagę badaczy zwróciła postać szlachcica, niewykluczone, że fundatora jasełek. Autor opracowania poświęconego m. in. jasełkom tynieckim J. Paga-czewski upatrywał w tej postaci reminiscencji Konfederacji Barskiej.

Wybierając na wystawę szopek, przyjdzie Państwu i do Muzeum Narodowego, zobaczcie jasełka sprzed ponad 200 lat.

Tekst i zdjęcia: JADWIGA RUBIS

MEDALE DLA OPIEKUNÓW MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ

Kilkakrotnie pisaaliśmy w „Echu” o propozycji uwiecznienia pamięci polskich żołnierzy z Samodzielnego Brygady Strzelców Karpackich na wzgórzu Medauar pod Tobrukiem, którzy walczyli o to wzgórze. W zwycięskiej bitwie z 9 na 10 grudnia 1941 r. zdobyli wzgórze, przełamując oblężenie Tobruku. Pomnika na razie nie postawiono, ale 11 grudnia ubiegłego roku na cmentrze allanckim pod Tobrukiem uroczyste wmurowano tablicę upamiętniającą tę bitwę i waleczność polskich żołnierzy (pisaaliśmy o tym także).

Inicjator „i” projektant „u” tego pomysłu p.p. Jerzemu Z. Baczyńskiemu, Wiesławowi Kozynac-kiemu i Leszkowi Kolpakowi przed kilku dniami Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przyznała srebrne medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Na zdjęciu obok: projekt nie zrealizowanego jeszcze skromnego pomnika.

(Joa)

Fot. J. RUBIS

Z listów do redakcji

W związku z notatką zamieszczoną na łamach „Echa Krakowa” nr 172, pragnę wyjaśnić, iż Pan M. Lovell w artykule „Utani, Utani...” (EK nr 55) stanowiącym kompendium mojej książki „Kawaleria i broń pancerna w doktrynach wojennych 1918—1939” pisząc o likwidacji w Niemczech dywizji kawalerii i zastąpieniu ich jednostkami zmechanizowanymi, oparł się na sformułowaniu użytym przeze mnie w jednym z końcowych akapitów „wojsk szybkich” w myśl nowych poglądów doktrynalnych. W owej konkluzji pominąłem fakt zachowania samodzielnej brygady kawalerii (wytknięty przez p. Kotakowskiego), jak też kilkunastu pułków przekazanych korpusom piechoty albo — w kwestii — omówiłem w podrzdziale poświęconym niemieckiej doktrynie wojennej s. 73—74. Warto przy tej okazji dodać, że podczas II wojny światowej, warunki frontu wschodniego skłoniły Niemców do reaktywowania części taktycznych związków kawalerii.

Gdyby zarówno Pan Lovell, jak i Pan Kotakowski uważnie przeczytali moją książkę, można by uniknąć zbędnej polemiki.

dr WIKTOR KUCHARSKI

50 lat zajezdni w Łagiewnikach

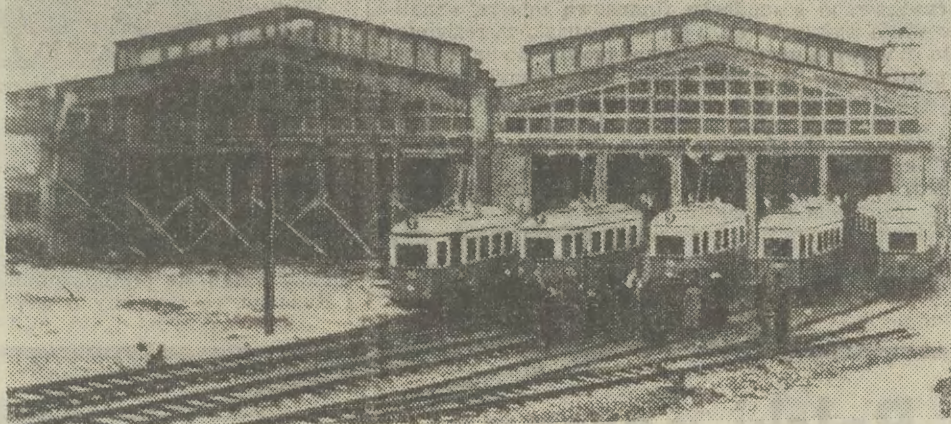
„...To były nędzne peryferie ówczesnego Krakowa

...liczącego wówczas niewiele ponad 250 tys. mieszkańców. Od głównego ciągu komunikacyjnego tj. od ul. Wielickiej prowadziła wyboista droga, której środkiem biegł tor tramwajowy po około 300 m przeradzający się w cały splót torów, skracający w nie ogrodzony teren. (...) W głębi za nimi stała potężna budowla, a w niej czeluść otworów, jeszcze bez bram, chłonna 10 torów z owej wężki...”

Tak wspomina dzisiaj po półwieczu swoje pierwsze zetknięcie z nowo budowaną zajezdnią tramwajową **Kazimierz Słowiński** emerytowany pracownik MPK. A miała być ta zajezdnia w Łagiewnikach (lub jak wówczas mówiono „na Bonarce”) najnowocześniejszym obiektem tego typu. Decyzja o tej budowie przygotowana była już od roku 1929, ale ze względu na panujący wówczas kryzys gospodarczy i brak środków ówczesny przewoźnik miejski, czyli Krakowska Miejska Kolej Elektryczna S. A. zaniechała tego przedsięwzięcia.

Do pomysłu wrócono dopiero w roku 1937 i trzeba przyznać, że przystąpiono doń energicznie. W ciągu roku doprowadzono do tego, że Zarząd Miejski w Stołecznym Królewskim Mieście Krakowie wydał zezwolenie na „prowadzenie budowy remizy tramwajowej, biur i pomieszczeń pomocniczych, portier-

Na zdjęciu: Poświęcenie pierwszych wagonów „sanoczek” do starszych do budujących się jeszcze zajezdni w 1939 r.



ni, kotłowni stanowiącej część warsztatów głównych zgodnie z zatwierdzonymi planami”. Plany te przygotował architekt ściśle z Krakowem związany prof. I. Stella-Sawicki. Jak na owe czasy była to budowla naprawdę nowoczesna — żelbetowa konstrukcja ramowa obejmowała dwie hale i część administracyjno-warsztatową, i w sumie mogła pomieścić 40 wagonów tramwajowych, przy czym hale można było rozbudować w kierunku podłużnym i poprzecznym.

Budowa zajezdni trwała równie szybko jak prace przygotowawcze i do końca roku 1938 wykonano już tzw. stan surowy. Trudno zresztą dziwić się takiemu tempu, skoro na wielu dokumentach z czasu budowy widnieje adnotacja „Termin realizacji — Natychmiast!”. Powstająca budowla rosła w terenie wręcz wiejskim, wśród pól rabarbarowych oraz terenów łowieckich mieszkających w pobliskim dworze państwa Koptów. Teraz tam, gdzie dotąd najczęściej można było spotkać zajace i dzikie kaczki miały się pojawić tramwaje. Nowa zajezdnia tramwajowa posiadała kanały przeglądowe na wszyst-

kich torach wchodzących do hali obsługowej, elektryczne oświetlenie kanałów (co było wówczas wyjątkowym osiągnięciem, choć wspomina inny emeryt MPK, długoletni kierownik tej zajezdni **Antoni Trzmiel**, wielu pracowników przyzwyczajonych do lamp karbidowych, niechętnie korzystających z tej nowości), centralne ogrzewanie, a na ścianach nagrzewnice powietrzne.

Pierwsze wagony tramwajowe do nowej, jeszcze nie ukończonej zajezdni zaczęto dostarczać w lutym 1938 r., a ich uroczyste poświęcenie odbyło się 28 lutego. Pierwszym składem na linię numer „2” wyjechał z zajezdni sam dyrektor Spółki inż. **Tadeusz Polaczek-Kornecki**. Dalsze dostawy nowoczesnych wagonów z wytwórni w Sanoku do nowej zajezdni pozwoliły na otwarcie w Krakowie dwóch nowych linii tramwajowych (8 i 9).

Pełnemu uruchomieniu zajezdni w 1939 roku przeszkodził wybuch wojny i wykorzystywanie jej na garaże niemieckiego sprzętu wojkowego. Dopiero w grudniu tego roku władze okupacyjne pozwoliły na rozpoczęcie pracy w nowych pomieszczeniach.

Skierowano do nich aż 58 wagonów tramwajowych. W roku 1941 Niemcy sprowadzili z Rzeszy jeszcze 10 wagonów norymberskich i 4 z Eberswaldu, dla których obok zajezdni wybudowali osobną halę drewnianą, która wykorzystywana była jeszcze kilka lat temu.

Nowa zajezdnia szybko stała się również miejscem konspiracji. Kolportowano w niej ulotki, słuchano radia. Za nasypianie piasku do łóżysk maźniowych kilku pracowników zajezdni zapłaciło życiem. Tragicznie mogło też się skończyć słuchanie radia w noc sylwestrową 1944/45, a więc tuż przed wywołaniem. Jak wspomina dziś były pracownik MPK emeryt **Marian Długosz**, odbiornik radiowy umieszczony był w wygaszonym piecu kotłowni i jego głos wydostawał się kominem na zewnątrz. Gdy dokładnie o północy polska rozgłośnia w Londynie nadawała hymn ktoś wzruszony podgłosił radio i Mazurka Dąbrowskiego usłyszeli, stajonujący w budynku szkolnym przy ul. Skrzynieckiego, żołnierze niemieccy. Długo trwały poszukiwania odbiornika w całej okolicy, na szczęście na ślad radiodbiornika Niemcy nie wpadli.

W czasie wyzwolenia Krakowa przez wojska radzieckie zajezdnia nie poniosła większych strat (szkody spowodowane ostrzałem artyleryjskim oceniono na 10 proc. wartości obiektu, od wybuchu bomby zburzona została też portiernia), ale jej dalszy rozwój nastąpił dopiero w latach 1947—51. Wybudowano halę do 110 m zwiększając tym samym jej pojemność do 100 wagonów. Jednak też pod koniec lat 50-ych jej wielkość okazała się na tyle niewystarczająca, że część wagonów po wykonaniu ostatniego kursu nie jeździła do zajezdni, lecz pozostawała na ośiach tramwajowych, gdzie dokonywane były też czynności obsługowe. Sytuację rozwiązało dopiero oddanie do użytku zajezdni tramwajowej w Nowej Hucie.

Dzisiaj zajezdnia w Łagiewnikach to 263 nowoczesnych wagonów typu 105 N, 105 Na i 105 NT, obsługiwanych i wysyłanych na ulice Krakowa. Codziennie do miasta wysyłanych jest 105 pociągów i 216 wagonów, a gwarantuje to 258 mechaników, elektryków i pracowników nadzoru, obsługujących te wagony, usuwających awarie i uszkodzenia, dokonujących przeglądów. Zmodernizowana i rozbudowana ostatnio o dalsze tory postojowe i przybudówkę warsztatowo-socjalną zajezdnia służyć będzie krakowskiej komunikacji jeszcze przez wiele lat tym bardziej, że następne zajezdnie tramwajowe przy al. Pokoju i przy ul. Łokietka są dopiero w sferze projektowania.

ADAM ZYZMAN

Krakowskie krajobrazy

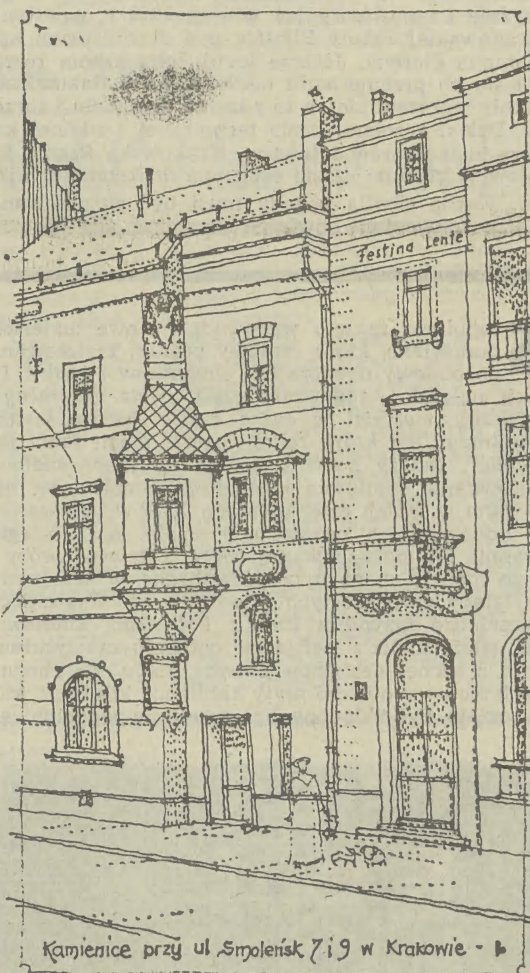
Kamienice Teodora Talowskiego

Rieko na uboczu najpiękniejszych tras turystycznych Krakowa, na ulicy Retoryka, Karmelickiej, Smoleńsk, św. Jana. Długiej uwagę zwracających skupiają niezwykle oryginalne dzieła architektoniczne Teodora Talowskiego.

Tworzył on stosunkowo niedawno, bo w ostatnich dwudziestu latach XIX wieku i na początku XX wieku. W okresie tym stolica Polski z czasów średniowiecza i renesansu znalazła się w wyniku rozbiorów w granicach monarchii austriackiej. Z powodu budowy twierdzy — dającej miejscowej ludności zatrudnienie — w Krakowie powstał boom budowlany. Równocześnie był to okres bardzo ważny dla rozwoju europejskiej sztuki.

Twórczość Talowskiego należy niewątpliwie do tej grupy kierunków artystycznych, w których technika ustępuje miejsca sztuce. Główną cechą tej twórczości jest malowniczość. Kompozycje jego kamienic krakowskich (budował nie tylko kamienice i nie tylko w Krakowie) były z reguły nieregularne. Dotyczy to zarówno rozplanowania rzutów jak i elewacji. Były, choć kształtowane eklektycznie, z elementami manierizmu holenderskiego i po części rodzimych motywów romańskich, gotyckich i renesansowych, komponowane były z niezwykłą inwencją i poza wszelką konwencję. Sprawiało to iż ich autor nazywany był niekiedy „Gaudim północy”. Integralnym składnikiem jego oryginalnych dzieł była zieleni — głównie pnącza. Dzięki specjalnie zaprojektowanym kanałom ukrytym w murze zewnętrznych, łodygi dzikiego wina pojawiały się niespodziewanie na gładkiej elewacji na wysokości kilku metrów. Opłatały one i tak zawiłe kształty elewacji dodając im niezwykłości i tajemniczości.

Na twórczość Talowskiego, zwłaszcza po 1900 roku, miał też wpływ i inny nurt, bardziej racjonalistyczny. Być może przedwczesna śmierć Talowskiego w 1910 roku przerwała ten kierunek rozwoju je-



go twórczości. Twórczości zaznaczonej jeszcze innym niezwykle elementem. Jest nim swoista interpretacja koncepcji „architecture parlante”. Wyróżniała się to w umieszczaniu na fasadach łacińskich sentencji, symboli, a także w eksponowaniu „metryki” zawierającej nazwisko twórcy i datę powstania dzieła. Stąd też większość budowli Talowskiego posiada tytuły (np. Festina lente, Faber est suae quisque fortunae, Ars longa — vita brevis). Układają się one w pewną całość, którą odczytać dziś możemy jako artystyczne credo twórcy.

Tekst:

ALEKSANDER BÖHM

Rysunek:

PIOTR PATOCZKA

Na początku sierpnia br. prasa krakowska zwróciła uwagę na fakt zorganizowania dwóch niewielkich wystaw „na Floriańskiej vis a vis”. Jedną — eksponowaną w barku kawiarni Jana Michalika pokazywała rysunkowe „Szkice z Łazurowego Wybrzeża”, drugą — w galerii „Sztuki Polskiej” pod nazwą „Stary lamus”. Obie wystawy łączyła osoba twórcy — artysty malarza Eugeniusza Wańka, emerytowanego docenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

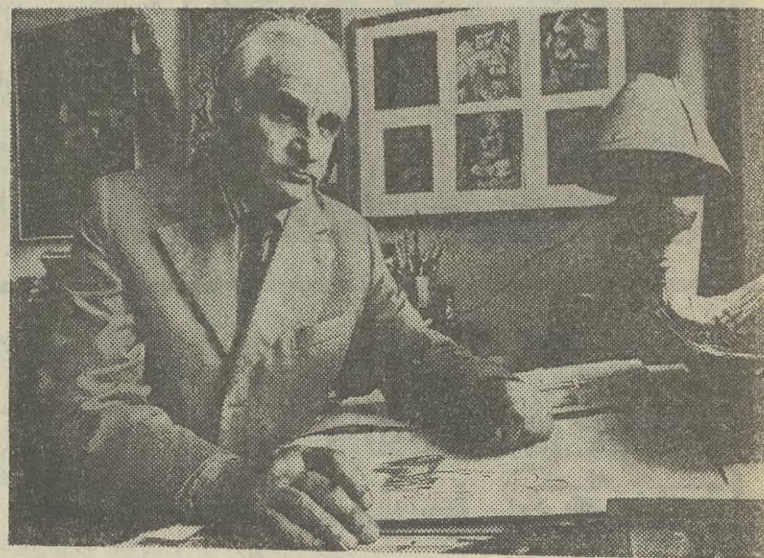
W pracowni malarskiej

Eugeniusza Wańka

Pod dachami bloków przy ul. Kaspra Zelechowskiego zagnieździł się artysta. Tu trafiał do docenta Wańka. Postawny gospodarz, o siwej z czoła nieco przereźnionej czuprynie i wyrazistym profilu, który niedawno ukończył 82 lata, serdecznym gestem zaprasza mnie do pokoju. Sprząty i wystrój są częścią — uratowanego z rodzinnych Ustrzyk — mienia. Tam nad Strwiążem w dworcu o mansardowym dachu, lepiej prezentowała się biała broń, stare lampy, lichtarze, zegary, moździerze, litografie z narodowymi bohaterami. Pod opieką ojca Józefa, drogomistrza c.k., wychowywał się przyszły artysta (ur. 28 X 1906), który maturę składał w Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika we Lwowie właśnie podczas wydarzeń majowego zamachu w 1926 r. W październiku tegoż roku znalazł się pan Eugeniusz w Krakowie, by rozpocząć wymarzone studia malarskie. Kolejne kształcił się u: Jarockiego, Axentowicza, Pautscha, Pięnkowskiego i Frycza. Właśnie prof. Karola Frycza wspomina najserdeczniej, jako artystę nadzwyczajnej kultury, szerokich horyzontów zainteresowań i umiejętności przekazywania doświadczeń młodzieży.

Podczas studiów związał się z Grupą Krakowską. Pierwszy raz wystawił w maju 1934 r. w Liceum Krzemienieckim wraz z: Blonderem, Grunberzanką, Jaremną, Lewickim, Marczyńskim, Osostowiczem, Stawińskim, Sternem, Wicińskim i Winnickim. Już wtedy na pracę jego i Sterna zwrócił uwagę znany teoretyk sztuki Leon Chwistek, co przypomniał — opracowany przez Małgorzatę Sobieraj — katalog wystawy Grupy Krakowskiej 1932—37, prezentowanej w krakowskim Pałacu Sztuki TPSP. Wystawa ta pokazywała m. in. 29 prac E. Wańka. Tematyka ich była różnorodna — najważniejsze dokumentalnie to portrety kolegów z Grupy — Marek Jaremy, Jonaś Sterna, Leopolda Lewickiego, Aleksandra Winnickiego, Henryka Wicińskiego, autoportret, sceny uliczne, ludzie przy pracy, martwe natury.

W Krakowie artysta mieszkał przed wojną w domu PKO przy ul. Zybkiewicza (obecnie Bitwy pod Lenino). Na lato 1939 państwo Wańków wyjechali odwiedzić rodzinie strony do Ustrzyk. Wakacyjne miesiące pobytu przedłużył



się o lata wojny. Pan Eugeniusz nie zdążył dojechać do swej macierzystej jednostki wojskowej, gdyż tereny te zostały w międzyczasie zajęte przez Armię Czerwoną. Niecodzienny epizod przeżył, gdy Ustrzyki były w rękach niemieckich. Został wezwany jako oficer rezerwy do podpisania zobowiązania o lojalności wobec władz. Gdy wracał, na schodach posterunku, kilka metrów od biurek niemieckiej żandarmerii, wszystkich wezwanych werbowano do AK.

Po wojnie Wańkowie powrócili pod Wawel. Pan Eugeniusz wziął udział w historycznej, pierwszej po wojnie wystawie „Polonia” w krakowskim Pałacu Sztuki w październiku — listopadzie 1945 r., gdzie wystawił rysunek „Egzekucja” i obraz olejny „Rok 1939” ze skulonymi postaciami pod samolotem z czarnym krzyżem. Niebawem poświęcił się karierze pedagogicznej, zwerbowany w 1946 r. przez Włodzimierza Hodysa do Liceum Sztuk Plastycznych, od 1950 r. został powołany do Akademii Sztuk Pięknych jako adiunkt rysunku do pracowni prof. Włodzimierza Sawulaka, później prowadził samodzielnie rysunek wieczorny — zrazu przy Wydziale Malarstwa i Grafiki, później przy Wydziale Konserwacji. Nominację na docenta etatowego z kwietnia 1967 r. podpisał Lucjan Motyka. W okresie 1947—51 pełnił też obowiązki scenografa Teatru Młodego Wiedza (obecnie Bagatela), przygotowując dekoracje do m. in. „Kredowego koła”, „Nawojki” w Barbakanie, „Świętoszka”, „Powrotu posła”, kilku sztuk Fredry...

Brał udział w ogólnopolskich i okręgowych wystawach ZPAP. Miał też wystawy indywidualne — w 1953 w Zakopanem, w 1960 w krakowskim Pałacu Sztuki, w 1963 w Pradze, Bratysławie i w Krakowie, 1964 w Rzeszowie, w 1969 w Krakowie. W grudniu 1980 r. Muzeum Narodowe we Wrocławiu zaprosiło go do uczestniczenia w wystawie „Ekspresjonizm w sztuce polskiej”, potem ta wystawa przeniesiona była do Warszawy i pokazana w lutym — marcu 1981 w „Zachęcie”. W 1984 Muzeum Historyczne w Sanoku pokazywało jego „Pejzaż prowansalski”, w ub. r. była znowu wystawa tematyczna — „Stare miasta” w krakowskim Pałacu Sztuki, potem w Galerii „Forum” przy Małym Rynku i w Galerii „Centrum” w Nowej Hucie.

Zbiór obrazów w pracowni robi duże wrażenie — artysta Eugeniusz Wańko jest trudny do zaszkladkowania. Prezentował wiele kierunków — kubizm, socrealizm, konstruktoryzm... To obraz zapełniał kształtami konkretnymi, to pozostawiał miejsca niedokreślone, zmuszając odbiorcę do konkretyzacji. Każda jego praca malarska — prócz cykli rysunkowych — żyje odrębnym, niezależnym światem autorskich doznań, przeżyć, wrażeń. Paleta pozostawała najczęściej jasna, pogodna, jak pogodny i optymistyczny jest sam ich twórca — Eugeniusz Wańko.

TADEUSZ ZYGMUNT BEDNARSKI



Wskutek licznych zażaleń obywateli na hałaśliwy i spokojny mieszkańców miasta zakłócający sposób sygnalizowania rozwożących nabiół i lód celem drobnej rozprzedaży, Magistrat zgodnie z opinią Komisji sanitarnej Krakowa z dnia 10 grudnia 1904 r. podaje do publicznej wiadomości, iż przy rozwożeniu wymienionych artykułów po ulicach i placach miasta wolno jedynie dzwonić używać jako sygnałów. Przekraczający ni-

niesze rozporządzenie karani będą grzywną do wysokości 200 koron, ewentualnie aresztem do 20 dni.

Magistrat stol. król. miasta Krakowa
dnia 25 stycznia 1905 r.

Magistrat podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż przysługujące gminie miasta Krakowa po myśli dekretu kancelarii nadwornej z dnia 25 września 1800 r. i dekretu gubernium Galicji zachodniej z dnia 9 grudnia 1801 r. myślo drogowe pobierać się będzie w dotychczasowej wysokości począwszy od 2 stycznia 1911 r. na nowo ustanowionej (...) linii dla poboru c.k. podatku spożywczoego którą to linię ogłasza się zarazem jako linię mytniczą miejską. Poboru dokonywać będą urzędy akcyzowe i organa do poboru tego podatku ustanowione w miejscach oznaczonych zaporami mytniczymi, których przed uiszczeniem myta przejeżdżać nie wolno.
Magistrat stol. król. miasta Krakowa
Dnia 30 grudnia 1910 r.



Kraków na starej fotografii

To archiwalne zdjęcie przedstawiające fragment ul. Szpitalnej pochodzi z początku naszego stulecia. Wprawdzie wygląd tej ulicy niewiele zmienił się od tamtego czasu, niemniej warto przyjrzeć się uważnie fotografii. Na pierwszym planie widzimy kamieniec pod nr. 9 (dziś na rogu ul. Solskiego) z dużym szyldem: Magazyn mebli tapicerskich — M. Goldenberg. Kolejna, piętrowa kamieniczka (pod nr. 11) za narożnikiem ul. Solskiego, również posiada sklep tej samej branży poszerzony o sprzedaż luster. Trzeci dwupiętrowy dom przy ul. Szpitalnej (pod nr. 13), to stara czynszowa kamieniczka ze sklepami na parterze, natomiast za nią wylania się kontrowersyjny (bo zaciekle krytykowany przez miłośników Krakowa w czasie jego budowy) nowy gmach Kasy Oszczędności. Przyczynę tych kontrowersji nie trudno odkryć porównując zabytkowy charakter ul. Szpitalnej z architekturą tejże budowli. Dziś zresztą owych „nowoczesnych” kamieniec jest tutaj więcej. Znikły widoczne na zdjęciu dwie stare kamieniczki pod numerami 11 i 13, a w ich miejscu powstał jeszcze jeden gmach z dużym firmowym sklepem Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej.

(až)



Bulwar Juliusza Lecha (1861—1918) — polityk, ekonomista, prezydent m. Krakowa, ur. w Wieliczce, zm. w Krakowie. Studiował prawo w UJ, od 1891 profesor skarbowości i ekonomii w tejże uczelni. Po wyborze w 1893 do Rady Miejskiej oddał się działalności politycznej. W 1901 poseł do Sejmu Krajowego, w 1912 prezes Koła Polskiego w Radzie Państwa, w 1914 prezes Naczelnego Komitetu Narodowego. W 1901 wybrany I wiceprezydentem m. Krakowa, a w czasie od 11 lipca 1904 do 21 lutego 1918 prezydentem, które to stanowiska pełnił przez trzy kolejne kadencje. W latach jego włodowania miastem uporządkowano gospodarkę finansową miasta, sfinalizowano wykup Wawelu z rąk Austriaków, rozwinęto budownictwo (rozbudowa rzeźni, nowe szkoły, przebudowa Starego Teatru, nowe domy na terenach popofortecznych i in.), uregulowano Rudawę i częściowo Wisłę, poprawiono kanalizację miejską, poszerzono obszar miasta z ok. 6 km kw. do prawie 47 km kw. przyłączając wiele sąsiednich wsi. Tadeusz Boy-Zeleński napisał o nim, że „dał on miastu ramę dla przyszłego rozwoju na sto lat”. Jego imieniem nazwano bulwar w zakolu Wisły pod Wawelem.

*

Polski personel lotniska w Krakowie udaremnił ucieczkę samolotów do Wiednia

Lotnisko w Rakowicach (wówczas pod Krakowem) powstało w latach 1910—11 z decyzji austriackich zaborców. Władze wojskowe prowadziły tu szkolenie swoich pilotów i utrzymywały przez pewien czas wojskową linię lotniczą na trasie: Wiedeń — Kraków — Lwów — Kijów. Gdy pod koniec I wojny światowej niepodległość Polski stała się niemal oczywistym faktem, zarówno polscy lotnicy służący w armii austriackiej, jak i działająca jeszcze w konspiracji Polska Organizacja Wojskowa przygotowały już plan przejęcia krakowskiego lotniska wraz ze znajdującym się tam sprzętem.

31 października 1918 r. wojska austriackie w Krakowie oddały władzę w ręce prezydium Komisji Likwidacyjnej, lecz część austriackiego personelu lotniska w Rakowicach postanowiła drogą powietrzną zbiec do Wiednia. Zamiar ten został jednak przez Polaków udaremniiony i kilkadziesiąt sprawnych samolotów wpadło w nasze ręce. Stanowiły one załazek polskich sił powietrznych w odrodzonej Oj-



Lecha — legendarny twórca państwa polskiego, brat Czecha — legendarnego założyciela państwa czeskiego i Rusa, który wg legendy utworzył państwo rosyjskie. Byli oni jakoby synami księcia Panonów i stali się protoplastami Lechitów, Czechów i Rusinów, co świadczy o wspólnocie słowiańskiej.

Podanie o trzech braciach zapisane zostało w „Kronice wielkopolskiej” ok. 1295, w której autor powtórzył je za kronikarzami czeskimi. Ulica Lecha znajduje się w Podgórzu, boczna ul. W. Heltmana.

*

Kazimierza Legomskiego (1903—1971) — działacz ruchu robotniczego, od 1922 należał do KZMP a następnie do KPP na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, wielokrotnie aresztowany. Od 1945 działał w PPR w Krakowie, w latach 1946—1948 był I sekretarzem KM PPR oraz członkiem egzekutywy KW PPR w Krakowie. Jego ulica leży w Mydlnikach, boczna ul. Balickiej.

*

Tadeusza Lehra-Splawińskiego (1891—1965) — językoznawca sławista, krakowianin. Od 1919 profesor Uniwersytetu w Poznaniu potem we Lwowie, a w 1929—1962 Uniwersytetu Jagiellońskiego, dwukrotny rektor UJ, Członek PAU, PAN, doktor h. c. wielu uniwersytetów i członek akademii zagranicznych, autor ok. 400 prac naukowych o bardzo szerokim zakresie tematycznym, jak np. onomastyka słowiańska, etnogeneza Słowian, akcentologia słowiańska, nadbaltyckie dialekty lechickie i in. Ma swoją ulicę w Nowej Hucie, poprzeczną ul. Juliusza Kleinera.



Krakowska Szkoła Pilotów — Rakowice, maj 1919 r.

czyźnie i umożliwiły już wiosną 1919 r. powstanie Krakowskiej Szkoły Pilotów pod dowództwem kpt. Romana Florena. Jeszcze tegoż roku szkoła rozrosła się po przeniesieniu na lotnisko w Rakowicach szkoły warszawskiej, a to z braku personelu i sprzętu. Dzięki zasobnej bazie technicznej i zdolnej kadry instruktorów lotnictwa Krakowska Szkoła Pilotów w krótkim czasie osiągnęła doskonałe wyniki.

„Każda chwila pogody musi być wykorzystana. Każdy funkcjonariusz powinien się starać, aby jak naj-

prędzej szkołę ukończyć.” Tej treści napis umieszczony na polu startowym był nie tylko aktualnym hasłem, lecz odpowiadał nastrojom wśród młodych pilotów i uzyskiwanym efektom. W okresie istnienia tej szkoły (od maja 1919 do grudnia 1920 r. tj. do przeniesienia jej do Bydgoszczy) wykonano tutaj 29 957 lotów ćwiczebnych i wyszkolono 84 pilotów. Zarejestrowano jedynie cztery wypadki lotnicze.

ADAM ŻARNOWSKI



Z wykazu nazw zawodów, zawartych w indeksie do spisu ludności m. Krakowa z 1850 roku wynika, że w Krakowie było 2 brukarzy. Granit trzeba było sprowadzać ze Śląska, co poważnie zwiększyło koszty robót drogowych. Budżet Rady był zbyt skromny na pokrycie potrzeb. Na rok 1851 budżet przewidywał 12 000 zł reńskich „na bruki zaniebane od 1846 roku, które w 1849 wojsko rosyjskie zniszczyło aż do podkładu” (dla porównania płace roczne radnych miejskich 1200 zł reńskich, niższych pracowników w rodzaju dozorców dróg, mostów, lamparzy około 250 zł, robotników 180—300 zł. Wartość kamienicy np. Maczyńskich oceniona była na 50 000 zł.). W roku 1852 na bruki przeznaczono 7800 zł., na chodniki 7500 zł., ale sama Komisja Gubernialna uznała, że „niepodobna dłużej zulewać z przebudowaniem ulicy Grodzkiej, Rynku od ul. Siennej do Brackiej, drogi od mostu Stradomskiego do Ryn-

W połowie XIX wieku Kraków przeszedł dwa wstrząsy, które na długo miały zaważyć na jego losach, zabudowie i wyglądzie zwłaszcza ulic i placów. W 1846 roku rozpoczęła się Rewolucja Krakowska, a po jej upadku nastąpiła likwidacja Wolnego Miasta Krakowa, zaś 18 lipca 1850 roku wybuchł największy w dziejach miasta pożar, który w ciągu kilkunastu godzin zniszczył 160 kamieniec Śródmieścia i drewnianych domów na przedmieściach, 4 kościoły i 2 klasztory. Część Krakowa rozciągająca się wzdłuż ul. Franciszkańskiej, Szerokiej, Garbarskiej (obecnie Krupniczej), Dominikańskiej, Brackiej, Grodzkiej i Stolarskiej w zasadzie przestała istnieć.

W latach 1850—1852 Rada Miejska całe wysiłki skierowała na odbudowę spalonej dzielnicy i przywrócenie jej świetności. Zniszczone domy wymagały rozbiórki i nowego zagospodarowania terenu. Wykorzystano ten moment do rozszerzenia — nie bez sprzeciwów — ul. Grodzkiej na odcinku od Rynku do Pl. Wszystkich Świętych również Franciszkańskiej i Dolnej (obok Młynów). Nowo powstające budynki nie posiadały już szerokich bram — dawniej połączonych ze stajniami i wozownią, gdzie spala służba — które służyły za wjazd pojazdów. Do malowania fasad stosowano żółte barwy, co zresztą było krytykowane, gdyż w krótkim czasie fasady brudziły się, a także zaczęto używać farby olejnej. Zmienił się także Rynek, z którego usunięto kramy żelazne (zabroniono również stawiania drewnianych bud) oraz „upiększono Sukiennice”.

Realizacja projektów upiększania miasta została jednak odsunięta na plan dalszy. Brakowało nie tylko pieniędzy, ale również rąk do pracy. Cesarz podjął w 1850 roku decyzję o zamienieniu Krakowa w niezdobyty fortecę ale już w 1848 podjęto prace fortyfikacyjne. Poza tym rozbudowywano węzeł kolejowy. Odłożono wobec tego sprawy poprawy nawierzchni ulic, chociaż już w końcu lat czterdziestych stan ich pozostawiał wiele do życzenia. „Zabrukowane były tylko Rynek i główne ulice. Używano jeszcze wyłącznie zwykłego kamienia polnego, popularnych „kościach łbów” Gmina, ograniczała się do najniebezpieczniejszych wydatków, głównie na napraw istniejących już bruków i chodników Boczne ulice... często dosłownie tonęły w błocie z powodu braku funduszy na zakup kamienia ciosanego”. Próbowano zakładać chodniki drewniane powleczone smołą i posypane piaskiem. Bruki nie były zbyt trwałe, ponieważ niszczyły je częste przemarsze wojsk i zwiększony ruch budowlany (zwłaszcza po pożarze). Przyczyną było również zły wykonawstwo i brak odpowiedniego materiału kamiennego. Brakowało przede wszystkim fachowych brukarzy.



Fragment Rynku Głównego z brukiem i lampami gazowymi.
Fot. Jerzy Duda



ku Kazimierskiego i kilku innych ulic w Śródmieściu i na Kleparzu...”. W 1853 roku (ostatnim roku istnienia Rady Miejskiej) „Komisja Gubernialna zmniejszyła wydatki na bruki z 13 700 zł. na 10 000 zł., w ten sposób, że przebrukowanie Rynku od ul. św. Jana do Siennej odłożono do roku 1854”. Tak „pozbawiano się problemu” w jednym roku, zwiększając w następnym zaległości w remontach nawierzchni ulic. Doprowadzono je tym samym do stanu katastrofalnego. Skomentował to „Czas”, w którym w 1851 r. pojawiło się następujące ogłoszenie — żart autorstwa Wł. L. Anczyca „W dniu onegdajszym, to jest 18 marca br. między godziną 7-mą a 8-mą wieczór w przechodzie przez ul. Franciszkańską, w samym środku ulicy utonęło w błocie dziecko licząc lat 3 miesięcy 7. Pomimo wszelkich poszukiwań, gęstość i ilość błota zalegającego ulicę udaremniło wszelkie usiłowania. Ktokolwiek znalazłby nieszczęsną ofiarę, niech się zgłosi do ojca a otrzyma przyzwoitą nagrodę”.



przez co podwyższał się poziom chodnika. Na wielu ulicach dotychczasowe chodniki ciosowe usuwano z bardziej ruchliwych arterii i przenoszono na te, na których ruch był mniejszy. Sprawa podnoszenia poziomów chodników niepokoiła fachowców, którzy ukuli pojęcie „tonięcia miast”. W „Czasie” pisano „przed kościołem P. Marii podniesiono znacznie chodnik i położono nowe płyty, przez co chodnik tyle uczyszczony, nie będzie tak długo trzymał błota i wody, zwłaszcza porą zimową... Kruchta kościoła Maryackiego zagłębiła się w ziemi skutkiem tego podniesienia bruku”.

Budowa nowych nawierzchni kamiennych i naprawa istniejących jeszcze przez kilkadziesiąt lat pozostawała w tyle za potrzebami. Nawierzchnie były coraz gorsze. Nawet na Plantach — chlubie Krakowa — „chodniki były zaniebane do tego stopnia, że publiczność wolała chodzić trawnikami”. W roku 1856 nawierzchnie ulic „przeżyły” swojego rodzaju kataklizm. Rozpoczęto bowiem instalowanie

ruk gazowych dla oświetlenia miasta, co spowodowało rozkopanie niemal wszystkich ulic Starego Krakowa. Do roku 1857 miasto było jednak w dalszym ciągu oświetlone lampami olejnymi, w których używano oleju rzepakowego i konopnego. W 1851 roku zatrudniono 20 lamparzy. Podjęty w 1848 roku projekt wprowadzenia oświetlenia gazowego nie doszedł do skutku z braku środków finansowych.

Dopiero po częściowym zaleczeniu „ran” miasta spowodowanych pożarem przystąpiono do rozmów z Niemieckim Kontynentalnym Towarzystwem Gazowym w Dessau (popularnie zwanym Dessauskim), które doprowadziły do podpisania dnia 10 maja 1855 roku kontraktu, w myśl którego uzyskało ono prawo budowy gazowni i na 25 lat wyłączne prawo oświetlenia miasta. Dnia 22 grudnia 1857 roku „pierwszy raz zajaśniało nasze miasto światłem gazowym”. Efekt, na który krakowianie oczekiwali z niepokojem i zaciekawieniem poprzedzony był wieloma pracami przygotowawczymi, najbardziej odczuwanymi przez... ulice i place. Najpierw rozpoczęto budowę „zakładu oświetlenia miasta”. Równoległe z budową gazowni, rozpoczęto układanie rur w ulicach. Po to aby zaświecić się latarnie gazowe we wszystkich ulicach i placach wewnętrznej części miasta, w obrębie Plant, głównych alejach Plant, ulicy Stradom, części ul. Lubicz, ul. Wesołej do Kliniki i na Kazimierzu, przy drodze od mostu Stradomskiego do mostu Franciszka Józefa, na placu Wolnica, na ul. Szerokiej i Wielickiej, trzeba było ułożyć w ulicach docelowo 25 km rurociągów. Problem był to poważny, gdyż trzeba było rozkopać jezdnię ulic również tych, które posiadały bruki, układać rury szczególnie je łączyć oraz doprowadzać później nawierzchnię ulic do dobrego stanu. Już w lipcu 1857 roku zaczęto układać rury główne w ulicy Grodzkiej przed klasztorem św. Andrzeja i kościołem św. Piotra. „Rury miały być prowadzone wzdłuż ulicy Grodzkiej, przez Rynek na Floriańską, stamtąd do dworca kolei żelaznej”. W trakcie budowy napotymano na szereg trudności, do których zaliczano konieczność „nietamowania komunikacji wozowej”, przebijanie się przez warstwy średniowiecznych bruków, czy wręcz zmiany technologii układania rur na Plantach, gdzie wymagano specjalnego uszczelnienia i zabezpieczenia drzew przed szkodliwymi wyziewami. Wszystkie te trudności spowodowały opóźnienia w dotrzymaniu uzgodnionego terminu oświetlenia miasta. Wprawdzie 25 października, czyli na kilka dni przed umownym terminem, były już w znacznej części wykonane urządzenia gazowe tak dla latarni publicznych jak i sklepowych, ale nie było jeszcze rur na ulicach bocznych oraz zamontowanych świeczników na Rynku, mających po pięć latarni gazowych. Zamontowano je dopiero 18 grudnia. Pierwsza iluminacja miasta nastąpiła przed Wigilią 1857 roku. Dalszą część miasta włączono 25 grudnia. Latarnie gazowe były ustawione dosyć gęsto — było ich pół razy więcej, niż latarni olejnych — wobec czego widziało się olbrzymie różnice w oświetleniu miasta. Ulice oświetlały dodatkowo także bogato iluminowane wystawy sklepowe.

W tym samym czasie w innej stronie ziem polskich doskonalono nowy rewelacyjny wynalazek — lampę naftową — bezpieczną i jasno świecącą, zbudowaną przez Łukasiewicza w 1853 roku.

JERZY DUDA